

**Dariusz Kaczor**

(Uniwersytet Gdański)

<https://orcid.org/0000-0002-5861-5214>

## „wie man sich mit Gottes hülffe vor der vergiftung bewaren”. (Nie)użyteczne zalecenia w zakresie ochrony przed zarazą w drukach gdańskich fizyków miejskich z XVI w.

Słowa kluczowe: Gdańsk w XVI w., fizycy miejscy, zarazy, druki antyepidemiczne  
Keywords: Gdansk in the 16<sup>th</sup> century, city physicians, plagues, anti-epidemic prints

Cyklicznie pojawiające się ogniska epidemii o zróżnicowanym zasięgu były w późnym średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej zjawiskiem nieomal trwale wpisanym w życie codzienne, stanowiącym element powszechnego doświadczenia zarówno w wymiarze społecznym, jak i jednostkowym<sup>1</sup>. Z zagrożeniem tym usiłowano sobie radzić na wszelkie możliwe sposoby, uruchamiając cały arsenał środków. Podstawową formę zwalczania skutków epidemii stanowiły uregulowania prawne i działania o charakterze administracyjnym<sup>2</sup>. Od schyłku XV w. do tej nierównej walki zaczęli też na coraz większą skalę włączać się medycy z uniwersyteckim wykształceniem<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Andrzej Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne* (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, 2000); Martin Dinges, „Seuchen in Mittelalter und Früher Neuzeit”, w *Gotts verhengnis und seine straffe. Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Petra Feuerstein-Herz (Wiesbaden: Harrassowitz, 2005), 15–26; Franz Mauelshagen, „Pestepidemien im Europa der Frühen Neuzeit (1500–1800)”, w *Pest. Die Geschichte eines Menschheitstraumas*, hrsg. v. Mischa Meier (Stuttgart: Klett-Cotta, 2005), 237–265; Patrick Sturm, *Leben mit dem Tod in den Reichsstädten Esslingen, Nördlingen und Schwäbisch Hall. Epidemien und deren Auswirkungen vom frühen 15. bis zum frühen 17. Jahrhundert* (Stuttgart: Thorbecke, 2014).

<sup>2</sup> Sonja Ribbentrop, *Pest und Policey im norddeutschen Raum. Die Entwicklung der Pest im Kontext der Wirtschaft, Administration und Policey* (Hamburg: Diplomica Verlag, 2014), 70 i nn.

<sup>3</sup> Annemarie Kinzelbach, „Infection, contagion and public health in late medieval and early modern German imperial towns”, *Journal of the History of Medicine and Allied Sciences* 61 (2006): 369–389; Mona O’Brien, „Plague and pox. Contagion, continuity and change in municipal responses

Efektom tego były publikowane wręcz masowo kompendia antyepidemiczne popularyzujące akademicką wiedzę medyczną i zawierające zwięzłe wytyczne w zakresie metod postępowania w sytuacji zarazy. Zaczęły się one pojawiać w obiegu, zwłaszcza na niemieckim obszarze kulturowym, od końca XV w.<sup>4</sup>, do czego niewątpliwie przyczyniło się wynalezienie druku<sup>5</sup>. Upowszechniły się na przestrzeni XVI w. (osiągając apogeum na początku drugiej połowy tego stulecia), choć jeszcze w XVII w. cieszyły się nie małą popularnością<sup>6</sup>. Chociaż nie miały wyraźnego charakteru konfesyjnego, znane były szerzej przede wszystkim na terenach protestanckich. Wiązało się to zapewne z przejmowaniem organizacji opieki społecznej przez władze świeckie, jak również tworzeniem w miastach instytucji koncesjonowanych fizyków i lekarzy miejskich, którym powierzano obowiązki w zakresie opieki medycznej<sup>7</sup>.

Już sam dobór terminologii pojawiającej się w tytułach tego rodzaju druków określał ich charakter. Miały w założeniu pełnić rolę zbiorów reguł (*Regimen, Regiment*, rzadziej: *Ordnung*), informatorów (*Bericht*), instrukcji (*Unterricht, unterrichtung, underweysung*, również: *erklerung*, a nawet *recept*), a także swojego rodzaju poradników (*Rat, Rathschlag*). Ponieważ były adresowane do nieposiadających wykształcenia medycznego laików, pomieszczone w nich treści miały być przekazywane w krótkiej i zwięzłej formie (*kurtz, kürtzlich*), w sposób zrozumiały i przystępny (*einfeltig*), gruntowny (*gründlich*) oraz zawierać wiedzę przydatną, użyteczną (*nützlich, nutzbarlich*) i niezbędną do przetrwania w warunkach zarazy (*notwendig*), a do tego dawać nadzieję i pocieszenie (*tröstlich*)<sup>8</sup>. Przybierały zatem

---

to epidemics in Frankfurt and Nuremberg (c. 1495–1510)”, w *Die Stadt des Mittelalters an der Schwelle zur Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Inge Hülpes, Falo Claes (Leipzig–Weimar–München: Trierer Zentrum für Mediävistik, 2018), 1–16.

<sup>4</sup> Zob. Jan Marr, *Kriege und Seuchen. Spätmittelalterliche Katastrophen und ihre Reflexion in den deutschen Einblattgedrucken von 1460 bis 1520*, Diss. Universität Trier (Trier 2010), 283 i nn.

<sup>5</sup> Karl Sudhoff, *Deutsche medizinische Inkunabeln* (Leipzig: Johann Ambrosius Barth Verlag, 1908), 51–61; Petra Feuerstein-Herz, „Im Druck der Seuchen – Seuchen und Buchdruck in der Frühen Neuzeit am Beispiel der Bestände der Herzog August Bibliothek”, w *Gotts verhengnis und seine straffe. Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Petra Feuerstein-Herz (Wiesbaden: Harrassowitz, 2005), 27–36; Petra Feuerstein-Herz, „Enzyklopaedia medica – Medizinische Drucke in der Herzog August Bibliothek”, w *Der wissenschaftliche Bibliothekar. Festschrift für Werner Arnold*, hrsg. v. Detlev Hellfaier, Helwig Schmidt-Glinterz, Wolfgang Schmitz (Wiesbaden: Harrassowitz, 2009), 201–220.

<sup>6</sup> Erik A. Heinrichs, *Plague, print and the reformation. The German reform of healing, 1473–1573* (London–New York: Routledge, 2018).

<sup>7</sup> Robert Jütte, „Die medizinische Versorgung einer Stadtbevölkerung im 16. und 17. Jahrhundert am Beispiel der Reichsstadt Köln”, *Medizinhistorisches Journal* 22 (1987): 173–184; Ulrich Knepfelkamp, „Das Verhalten von Ärzten in Zeiten der Pest (14.–18. Jahrhundert)”, w *Der Mensch und seine Behandlung in der Medizin. Bloß ein Mittel zum Zweck?*, hrsg. v. Jan C. Joerden (Berlin–Heidelberg–New York: Springer, 1999), 15.

<sup>8</sup> Np. Simon Pistoris, *Ein kurtz schon und gar trostlich regiment widder die sweren und erschrecklichen krancheit der pestilentz* (Leyptzk 1506); Adam Zwicker, *Ein kurtze wolgegründete underrichtung und erklerung... wie man sich vor der erschrocklichen kranckheit der Pestilentz präserviren unnd bewaren soll* (Augsburg 1537); Tarquinius Schnellenberg, *Ein kurtz, schön und tröstlich*

formę poradników medycznych, redagowanych w miarę prostym językiem (a więc inaczej niż uczone traktaty medyczne), w sposób zrozumiały dla osób niewykształconych w zakresie medycyny<sup>9</sup>.

Ich autorami byli, obok lekarzy przybocznych władców państw terytorialnych<sup>10</sup>, w ogromnej większości medycy zatrudniani przez władze miejskie na stanowiskach fizyków<sup>11</sup>. Dość często zdarzało się, że druki tego rodzaju publikowano całkowicie

---

*Regiment wider die alte, schwere, erschreckliche krankheit der Pestilentz, wie man sich darvor bewaren sol* (Erffurt 1540); *Von der Pestilentz. Kurtzer, nützlicher und einfältiger bericht, wie sich ein jeder zu zeit der regierenden Pestilentz verhüten und halten sol* (Franckfort 1563); Eusebius Wildeck, *Kurtzer und einfeltiger Bericht, doch aus rechtem grunde der Artzney, wie man sich für der schreckliche Seuche der Pestilentz bewaren und sie curiren sol* (Leipzig 1566); Johann Kentmann, *Ein kurtz, nütz und sehr tröstlich Regiment, wie man sich mit der hülffe Gottes vor der schwinden und giftigen Seuch der Pestilentz behüten* (Wittemberg 1568); Gervasius Marstaller, *Kurtzer und einfeltiger Bericht, wie man, so viel Gott gefellig, sich für der grawsamen und schrecklichen Pestilentz bewaren* (Ulssen 1577).

<sup>9</sup> Marco Neumeier, „«In disen sterbenden leuffen». Deutsche und englische Ratgeberliteratur zur Seuchenbekämpfung im 16. Jahrhundert”, w *Epidemien in historischer Perspektive*, hrsg. v. Jörg Vögele, Stefanie Knöll, Thorsten Noack (Wiesbaden: Springer, 2016), 305–323.

<sup>10</sup> Np. Conrad Schelling, *Ein kurtz Regiment... uß den fürnemsten Philosophen mit fliß gezogen und zusamen bracht, wie man sich vor der Pestilentz enthalten und ouch ob der mensch damit begriffen wurd jm helfen sol* (Heidelberg 1501); Heinrich Stromer (Auerbach), *Regiment... inhaltend, wie sich wider die Pestilentz zu bewaren* (Meintz 1517); Hieronymus Oder, *Radt und Artzney zu verhüttung und zu rettung wider die Pestilentz, mit Gottes hülffe nützlich, trewlich gestellet* (Wittemberg 1550); Burckhard Mithoff, *Wie mann sich für der hefftigen und tödtlichen seuche der Pestilentz bewaren sol* (Erfurd 1553); Jacob Theodor, *Gewisse unnd erfahren Practick, wie man sich mit Göttlicher hülff, vor der Pestilentz hüten und bewaren, unnd so einer damit behafft, wie demselben zu helfen* (Heydelberg 1564); Johann Neeffe, *Ein kurtzer Bericht, wie man sich in denen jtzo vorstehenden Sterbensleufften mit der Praeservation oder vorwahrungen... verhalten sol* (Dreßden 1566). Zob. też: *In fürstlicher Nähe. Ärzte bei Hof (1450–1800)*, hrsg. v. Marina Hilber, Elena Taddei (Innsbruck: Innsbruck University Press, 2021).

<sup>11</sup> Np. Ulrich Ellenbog, *Ain wunderbäre instruction und underweysung wider die pestilentz herfliessen von kayserlichem hoff und aller bewärtesten doctoribus jn cristenlicher und heydescher nacion funden wärden mügen* (Memingen 1494); Johann Copp, *Ein nützlich Regiment, wie man sich halten sol, das man gesunden leyb behalt, und sunderlich vor die pestilentz* (Erfurd 1521); Caspar Kegler, *Eynn nützlichs unnd tröstlichs Regiment wider die Gifftigk Pestilentzisch Feber die Schweyssucht genant* (Leypzigk 1529); Johann Sigismunt Görlitzer, *Ein kurtzer Unterricht und Regiment, wie man sich zur zeit der Pestilentz bewaren und halten sol* (Wittemberg 1540); Johann Castner, *Wie man sich in Pestilentzischen sterbsleufften vor der vergiftung bewaren möge, und dagegen den vergifften mit artzney wider helfen, ein klare unterrichtung, sampt andern natürlichen nottürfften, menschliche gesundheit zuerhalten* (Nürnberg 1542); Valentin Trutiger, *Regiment wider die Pestilentz in dieser geferlichen zeit, wie sich... verhalten sollen* (Wittemberg 1563); Johann Schröter, *Einfeltiger, doch gründtlicher Bericht und Ratschlag, wie man durch Gottes gnedige hülffe und gute Ordnung in diesen schweren Leufften der Pestilentz sich halten und bewaren, auch so jemandt damit befleckt, wie er damit gebaren sol* (Leipzig 1566); Adam Lonitzer, *Ordnung für die Pestilentz* (Franckfurt am Meyn 1572); Adam Schilling, *Regiment, wie man sich inn der grausamen und erschrücklichen Plage der Pestilentz bewaren, auch so jemand damit behafftet, mit Göttlicher verheilung und gnaden demselben soll gertahen werden* (Nürnberg 1575); David Herlitz, *Kurtzer ausszug des Regiments, wie man sich in gefehrlichen zeiten der*

anonimowo, zwłaszcza gdy miały niewielką objętość lub gdy adresowano je do niższych warstw społecznych<sup>12</sup>.

Tendencje te wyraźnie widoczne były również w Gdańsku, gdzie zwyczaj publikowania kompendiów antyepidemicznych jako forma walki z zarazą przyjął się bardzo wcześnie. Wpływ na to miał niewątpliwie wysoki poziom medycyny w mieście nad Motławą oraz funkcjonowanie prężnego środowiska medycznego, którego przedstawiciele zdobywali wykształcenie głównie na niemieckich (i protestanckich) uniwersytetach<sup>13</sup>. Nie brakowało wśród nich także postaci wybitnych, znanych również poza Gdańskiem, aktywnych w świecie niemieckiego humanizmu renesansowego<sup>14</sup>, także w dziedzinach niezwiązanych z medycyną, mających bliskie kontakty w kręgach reformacyjnych<sup>15</sup>. Do tego grona zaliczali się zwłaszcza fizycy miejscy: Johann Brettschneider (Placotomus; fizyk w latach 1558–1577), Bartholomäus Wagner (w latach 1562–1571) oraz Johann Mathesius młodszy (w latach 1584–1606)<sup>16</sup>.

Na korpus antyepidemicznych druków wydawanych w Gdańsku na przestrzeni XVI w. (w tej samej oficynie – Georga Rhodego) składało się łącznie siedem publikacji: 1) niezachowana anonimowa drukowana broszura pt. *Regyrunge yn der pestilentia* z 1508 r.<sup>17</sup>; 2) druk Johanna Sommerfeldta z 1531 r.<sup>18</sup>, będący reedycją (ze zmienioną przedmową) rozprawki ogłoszonej pod tym samym

---

*Pestilenz halten sol* (Frankfurt an der Oder 1582). Zob. też: Mariusz Horanin, *Die Pest in Augsburg um 1500. Die soziale Konstruktion einer Krankheit*, Diss. Universität Göttingen (Göttingen 2009).

<sup>12</sup> Np. *Ein kurtz Regiment auß vil trefflichen zusammen geprachten tractaten verstendiger artzt gezogen, wie sich zu zeiten der pestilenz zuhalten sey* (Nürnberg 1520); *Ain nutzliche unnd für den gemeinen Mann genügsam gegründete underricht, wie sich diser zeyt der Pestilenz halben zuhalten sey* (Augsburg 1540); *Ein kurtz Regiment, wie man sich zur zeiten der Pestilenz zu halten sey* (Nürnberg 1543); *Ein kurtz Regiment, wie man sich in zeit Regierender Pestilenz halten soll* (Nürnberg 1562); *Kurtzer bericht, wes sich der Gemeine Man zu Wittemberg in zeit vorstehender gefahr der Pestilenz zuverhalten* (Wittemberg 1566); *Kurtzer unterricht, wie man sich zur zeit der Pestilenz halten sol* (Breslaw 1567); *Ein kurtz Regiment, wie man sich in zeit Regierender Pestilenz halten soll* (Nürnberg 1574).

<sup>13</sup> Stanisław Sokół, *Medycyna w Gdańsku w dobie Odrodzenia* (Wrocław–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1960), 152.

<sup>14</sup> Por. Michael Stolberg, „The many uses of writing. A humanist physician in sixteenth-century Prague”, w *Civic medicine. Physician, polity and pen in early modern Europe*, ed. Andrew Mendelsohn, Annemarie Kinzelbach, Ruth Schilling (London: Routledge, 2019), 67–87.

<sup>15</sup> Wolfram Kaiser, „Ärzte und Naturwissenschaftler im Kreis um Luther und Melanchthon”, w *Medizin und Naturwissenschaften in der Wittenberger Reformationsära*, hrsg. v. Wolfram Kaiser, Arine Völker (Halle: Martin-Luther Universität, 1982), 145 i nn.

<sup>16</sup> Paul Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2 (Danzig: A.W. Kafemann, 1913), 181, 380.

<sup>17</sup> Zob. Maria Pelczarowa, „Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku (w. XVI–XVIII)”, *Rocznik Gdański* 14 (1955): 144.

<sup>18</sup> Johann Sommerfeldt, *Ein seer trostlich und kurtz Regiment wider die schwinde unnd erschreckliche plage der Pestilenz* (Danzig 1531), Biblioteka Gdańska PAN (dalej: Bibl. Gd. PAN), XIXq, 79a, adl. 1 (dalej: Sommerfeldt 1531).

tytułem około 1529 r. w Zwickau<sup>19</sup>, gdzie medyk pełnił w latach 1524–1529 funkcje fizyka miejskiego<sup>20</sup>; 3) druk Johanna Brettschneidera (Placotomusa) z 1564 r.<sup>21</sup>; 4) druk Bartholomäusa Wagnera z 1564 r.<sup>22</sup>, opublikowany następnie w niezmięnionej postaci we Frankfurcie nad Odrą w 1565<sup>23</sup>, a potem jeszcze dwukrotnie wznawiany w Gdańsku już po śmierci medyka – w 1579 r. (staraniem Jacoba Schadego)<sup>24</sup> oraz w 1588 r. (dzięki inicjatywie Valeriusa Fidlera)<sup>25</sup>; 5) druk Jacoba Schadego z 1579 r.<sup>26</sup>; 6) anonimowa drukowana broszura adresowana do pospólstwa z 1580 r.<sup>27</sup>, zredagowana najprawdopodobniej przez pełniących wówczas obowiązki fizyków miejskich Jacoba Schadego i Valeriusa Fidlera<sup>28</sup>; oraz 7) druk Johanna Mathesiusa z 1588 r.<sup>29</sup>

W tej samej oficynie wydawniczej ukazały się ponadto jeszcze inne druki poświęcone tej problematyce, ogłoszone w 1564 r.<sup>30</sup> (w roku największej przed 1709 r. epidemii, która zdziesiątkowała ludność Gdańska)<sup>31</sup>, a mianowicie

<sup>19</sup> Zob. Helmut Claus, *Die Zwickauer Drucke des 16. Jahrhunderts* (Gotha: Forschungsbibliothek, 1985), 156, nr 172.

<sup>20</sup> Paul Uhlig, „Auf der Suche nach Stadtärzten. Zwickauer Ratsprotokolle berichten”, *Sudhoffs Archiv für Geschichte der Medizin und der Naturwissenschaften* 31 (1938): 330.

<sup>21</sup> Johann Brettschneider (Placotomus), *Ein kurtzer und einfeltiger bericht, wie man sich in diesem fürfallenden sterbens laufft der wütenden Pestilentz vorhalten mag, dem gemeinen Manne dieser löblichen Stadt Dantzick zu gute geschrieben* (Dantzick 1564), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 3 (dalej: Brettschneider 1564).

<sup>22</sup> Bartholomeus Wagner, *Von der Pestilentz. Nützliche und gründliche unterrichtunge, wie man sich mit Gottes hülffe vor der vergiftung bewaren und auch den Krancken, welche eingefallen wieder helfen sol* (Dantzick 1564), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 4 (dalej: Wagner 1564).

<sup>23</sup> Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 5; Staatsbibliothek zu Berlin, sygn. Ju 2580, adl. 1.

<sup>24</sup> Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 12.

<sup>25</sup> Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 14.

<sup>26</sup> Jacob Schade, *Kurtzer bericht, wie sich ein jeder in Sterbens leufften nechst Gott, recht praeserviren und curiren möge* (Dantzick 1579), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 11; Bibl. Elbl., Pol.6.II.426 (dalej: Schade 1579).

<sup>27</sup> *Bericht vor den armen gemeinen Man, wie man sich in anstoss jtzt anfallender Seuche halten sol* (Dantzick 1580), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 13 (dalej: Bericht 1580).

<sup>28</sup> Paul Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2 (Danzig: A.W. Kafemann, 1913), 381.

<sup>29</sup> Johann Mathesius, *Kurtz einfeltig Regiment und verordnung, derer sich in vorstehender Sterbens gefahr ein jeder nützlich zu gebrachen haben möge, beides sich und die seinen von solcher Seuche zu bewaren, und dann die jenigen, so darmit angegriffen oder befallen, mit nothwendigen Mitteln der Artzney zu retten* (Dantzick 1588), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 15 (dalej: Mathesius 1588).

<sup>30</sup> Wypada tu odnotować wydane w tymże roku w Lipsku antyepidemiczne kompendium Joachim Cierenberga (Cierenbergera), gdańszczanina i byłego profesora toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, dedykowane władzom miejskim i mieszkańcom Torunia, Joachim Cierenberg, *Wider alle Pestilentzische, geschwinde und giftige Fieber. Ein gründtlicher, volkömlicher Bericht, raht und hülffe vor Idermenniglich, was standts, geschlechts oder alter die sein, mit sonderm fleis trewlich an tag gegeben* (Leipzig 1564), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 2.

<sup>31</sup> Wrażenie wywołane tą zarazą stało się inspiracją dla gdańskiego humanisty i poety Achatiusa Curäusa, który poświęcił związanym z nią wydarzeniom osobny łaciński poemat, Achatius Scherer (Curäus), *Threnodia, qua deplorantur miseriae tempore grassantis pestis Dantisci* (Gedani 1564).



rozprawka Jodocusa Willicha, znanego i cenionego medyka rodem z Reszla, z przedmową (i z inicjatywą) gdańskiego humanisty i poety Achatiusa Scherera (Curäusa)<sup>32</sup>, oraz dziełko Bartholomäusa Calckreutera, pełniącego w tym czasie obowiązki fizyka miejskiego w Elblągu<sup>33</sup>.

Antyepidemiczne druki gdańskich medyków powstawały na polecenie Rady w ramach troski o życie i zdrowie mieszkańców<sup>34</sup>. Nie można wykluczać, że przygotowywanie tego rodzaju instrukcji postępowania w czasie (powtarzających się cyklicznie) epidemii wiązało się w jakiejś mierze z wypełnianiem obowiązków przypisywanych stanowisku fizyka miejskiego (regulująca te kwestie ordynacja powstała dopiero w 1661 r.)<sup>35</sup>.

Zasadniczo impulsem do ich powstawania było pojawienie się w mieście zarazy<sup>36</sup>; taka jednoznaczna korelacja pomiędzy datą wydania druku a rokiem epidemicznym widoczna jest w wypadku kompendiów Johanna Brettschneidera (Placotomusa) i Bartholomäusa Wagnera (1564 r.), anonimowej broszury z 1580 r. oraz dziełka Johanna Mathesiusa (1588 r.). Nieco inaczej rzecz się ma z drukami Johanna Sommerfeldta i Jacoba Schadego, które ukazały się w latach wolnych od zagrożenia epidemią. Łączy je jednakże wspólna cecha – oba zostały wydane niedługo po rozpoczęciu przez nich działalności urzędowej; Sommerfeldt opublikował swoje kompendium zaledwie rok po przybyciu do Gdańska (formalnie objął wówczas stanowisko kierownika miejskiej apteki, fizykiem został dopiero w 1550 r.). Podobnie Schade, który wykazał się tego rodzaju aktywnością wkrótce po mianowaniu go fizykiem miejskim (1578 r.). W 1579 r. (zatem na rok przed epidemią) ogłosił drukiem swoją rozprawkę (przygotowaną, jak wynika z kolofonu, jeszcze pod koniec 1578 r.), a także doprowadził do reedycji rozprawki Wagnera<sup>37</sup>.

---

Na temat reakcji humanistycznych środowisk literackich wobec epidemii zob. Wilhelm Kühlmann, „Selbstverständigung im Leiden. Zur Bewältigung von Krankheitserfahrungen im versgebundenen Schrifttum der Frühen Neuzeit”, w *Heilkunde und Krankheitserfahrung in der frühen Neuzeit. Studien am Grenzrain von Literaturgeschichte und Medizingeschichte*, hrsg. v. Udo Benzenhöfer, Wilhelm Kühlmann (Tübingen: Max Niemeyer Verlag, 1992), 1–29.

<sup>32</sup> Jodocus Willich, *Wie man sich vorhalten unnd bewaren sol in den Heusern, in welchen yemandes an der Pestilentz gestorben ist. Auff das es nicht leichtlich einreissen unnd weiter schaden thun möge. Item ein Radtschlag vor die schwangere Weiber und die kleine kinder* (Dantzig 1564), Bibl. Gd. PAN, XIXo, 557, adl. 5 (dalej: Willich 1564).

<sup>33</sup> Bartholomeus Calckreuter, *Ordnung der preservation, wie man sich wider die erschreckliche seuche der Pestilentz verwaren, auch rath, wie die erkannd unnd curiret werden sol, mit einer kurtzen lere von dem vorsorge der geschwer* (Dantzig 1564), Bibl. Gd. PAN, XIXq, 79a, adl. 6.

<sup>34</sup> Por. Alfons Labisch, *Homo Hygienicus. Gesundheit und Medizin in der Neuzeit* (Frankfurt–New York: Campus Verlag, 1992), 51 i nn.

<sup>35</sup> Katarzyna Pękacka-Falkowska, Bartłomiej Siek, „Gdańska ordynacja dla fizyków miejskich z 1661 r.”, *Klio* 56 (2020): 148.

<sup>36</sup> Samuel Schelwig, *Kurtze Historie der Pesten in Dantzig vom Jahr 1352 biß 1709* (Dantzig 1710), Bibl. Gd. PAN, Od 13652.8°, adl. 1.

<sup>37</sup> Schade wspominał, że z Wagnerem łączyła go przyjaźń i wspólne studia na uniwersytecie w Padwie ok. 1555 r., Schade 1579, 11.

Nie można wykluczać, że publikacje te były wyrazem ambicji poszczególnych autorów i ich szczególnego zaangażowania na rzecz społeczności miasta, zwłaszcza że nie wszyscy gdańscy medycy pełniący funkcję lekarzy miejskich publikowali tego rodzaju pisma<sup>38</sup>.

Struktura i układ treści gdańskich druków przeciwmorowych były typowe dla tego rodzaju literatury medycznej. Składały się one standardowo z dwóch głównych części dotyczących zasad ochrony przed epidemią (*praeservatio*), stanowiących podstawowy zrąb kompendiów, oraz metod leczenia jej ofiar (*curatio*). Jedyne rozprawka Wagnera miała bardziej rozbudowaną treść, bowiem oprócz wyżej wymienionych kwestii poruszała jeszcze inne aspekty, a mianowicie: etiologię epidemii, znaki zapowiadające nadejście morowego powietrza oraz podstawowe objawy chorobowe, a także silnie zarysowany wątek swojego rodzaju teologii medycznej.

Gdańskie kompendia antyepidemiczne omówił już Stanisław Sokół w swojej monografii poświęconej medycynie w Gdańsku doby renesansu<sup>39</sup>, wypada jednak stwierdzić, że uczynił to bardzo powierzchownie, bez osadzenia ich w szerszym kontekście historyczno-medycznym, a ponadto skoncentrował się głównie na kwestiach związanych z farmakologią i praktykami leczniczymi, w niewielkim natomiast stopniu uwzględnił zalecenia medyków w zakresie ochrony przed zarazą. Stąd celem niniejszego tekstu jest wypełnić tę lukę i przedstawić w sposób możliwie wyczerpujący założenia profilaktyki przeciwmorowej w drukach gdańskich fizyków miejskich XVI w.

Podstawowy zrąb kompendiów antyepidemicznych XVI w. (w tym także druków gdańskich medyków) stanowiły zalecenia w zakresie zapobiegania rozprzestrzeniania się zarazy i ochrony przed jej skutkami. Wynikało to bezpośrednio z braku możliwości ustalenia przez ówczesną myśl medyczną głównych przyczyn wybuchu epidemii. Wobec tego autorzy koncentrowali się w głównej mierze na profilaktyce przeciwmorowej, w mniejszym stopniu podejmując kwestie związane z zalecaniem odpowiedniej kuracji, która zresztą była najczęściej pochodną prezerwacji.

Profilaktyka antyepidemiczna obecna w drukach gdańskich fizyków miejskich XVI w. bazowała bezpośrednio na wywodzącej się z czasów antycznych koncepcji Galena w zakresie tzw. sześciu rzeczy nienaturalnych (*res non naturales*)<sup>40</sup>, odnoszących się do podstawowych elementów funkcjonowania ciała ludzkiego, które w celu zachowania bądź przywrócenia zdrowia winny być utrzymywane

<sup>38</sup> Friedrich Schwarz, „Verzeichniss der Danziger Ärzte, I. 16. Jahrhundert”, *Danziger familien-geschichtliche Beiträge* 4 (1939): 27–36.

<sup>39</sup> Stanisław Sokół, *Medycyna w Gdańsku*, 149–192.

<sup>40</sup> W niektórych niemieckich kompendiach antyepidemicznych określone były również mianem „rzeczy ważnych” („wichtige dinge”) lub „rzeczy niezbędnych” („unvormeydliche dinge”), zob. Ambrosius Jung, *Ein außserwelt loblich tractat und regiment in dem schwären zeit der pestilentz außgezogen, auß den bewertten und weysisten alten gschriften der artzney* (Augsburg 1494), 14; Philipp Novenianus, *Eyn schone verordnung von den der Pestilentz ursachen, Zceychen, Erczneyen, mit sampt eynem nützlichen Regiment* (Leyptzig 1529), 56.

w stanie równowagi<sup>41</sup>. Stanowiła ona podstawę szeroko pojmowanej dietetyki, której zasady, wypracowane na gruncie medycyny starożytnej, warunkować miały zdrowie<sup>42</sup>. Należały do nich: 1) powietrze (*aer, Luft*), 2) jedzenie i picie (*cibus et potus, Essen und Trinken*), 3) ruch i spoczynek (*motus et quies, Bewegung und Ruhe*), 4) sen i czuwanie (*somnus et vigilia, Schlafen und Wachen*), 5) wydzieliny ciała (*repletio et evacuatio, Ausscheidungen und Absonderungen*), 6) „afekty” (*affectus animi, Gemütsbewegungen*)<sup>43</sup>. Kwestie te spopularyzowane zostały na przełomie XV i XVI w. w postaci odrębnego gatunku literatury medycznej, prezentującego „reguły zdrowotności” (*regimen sanitatis*) w prostej, często wierszowanej formie, przeznaczonej dla szerszej publiczności<sup>44</sup>.

Ogólne zasady dietetyki zostały w drukach gdańskich fizyków miejskich, zresztą wzorem niemieckich kompendiów antyepidemicznych z XVI w., zaprezentowane jako podstawowy element profilaktyki przeciwmorowej<sup>45</sup>. Najpełniejszą egzemplifikację znalazła ona u Johanna Brettschneidera (Placotomusa), który poszczególnym jej częściom składowym poświęcił osobne rozdziały, omawiając kwestie związane z utrzymywaniem właściwej jakości powietrza (*Von der Lufftt*), zasadami zdrowego odżywiania (*Von Essen und Trincken*), oczyszczania ciała ze szkodliwych wydzielin (*Von ausführung der unreinigkeiten des Leibes*), aktywnością fizyczną (*Von ubunge*), zachowaniem właściwego rytmu snu i czuwania

<sup>41</sup> Frank Juul Agerholm, *The sex res non naturales and the regimen of health. On the contemporary relevance of the history of ideas of dietetics*, Paper presented at Conference on body, public health & social theory (København: Copenhagen Business School, 2013), 1–11.

<sup>42</sup> Por. Johann Katschius, *De gubernanda sanitate, secundum sex res non naturales, es Hippocratis et Galeni libris placita quaedam desumpta* (Francoforti 1557); Georg Pictorius, *Enchiridion oder ein seer nutzlich Handtbüchlein von den sieben dingen, so die Artzt natürlich ding nennent, und von den sechs nit natürlichen, sampt den dreyen, so wider die natur genant, welche der gantze artzney fundament, auch gewüsser grund sind gegenwürtig gesundheit zu erhalten, und verlorne wider zu bringen* (Mülhausen obern Elsäß 1563). Zob. też: Werner Friedrich Kümmel, „Der Homo litteratus und die Kunst, gesund zu leben. Zur Entwicklung eines Zweiges der Diätetik im Humanismus”, w *Humanismus und Medizin*, hrsg. v. Rudolf Schmitz, Gundolf Keil (Weinheim: Deutsche Forschungsgemeinschaft, 1984), 67–85.

<sup>43</sup> Robert Jütte, *Ärzte, Heiler und Patienten. Medizinischer Alltag in der frühen Neuzeit* (München: Artemis & Winkler, 1991), 57–65.

<sup>44</sup> Zob. *Regimen sanitatis, Diß ist ein Regiment der gesundheyt durch all monat des gantzen iars, wie man sich halten sol mit essen und trincken und auch von lassen* (Auguste 1501); *Regimen sanitatis* (Nuremberge 1508); *Regimen der gesundtheyt, wie sich eyn ieglich mensch halten soll durch das gantz jar, mit essen, trincken, schlafen, wachen und baden* (Wormbs 1530).

<sup>45</sup> Por. Theobald Fettich, *Ordenung und Regiment, sich vor der überscharpffen und giftigen krankheit der Pestilentz zuenthalten, und denen, so damit begriffenn, mit Gottes hülf wider zehelffen* (Franckfurt am Meyn 1531), 10 i nn.; Ludovicus de Avila, *Ein nutzlich Regiment der gesundtheyt, genant das Vanquete oder Gastmal der Edlen diener von der Complexion, Eigenschaft, Schad und nutz allerley Speiß, Trancks, und von allem, darmit sich der mensch in gesundtheyt enthelt, Mit sampt einem kurtzen Regiment, wye man sich in der Pestilentz, Pestilentzischen fieber unnd Schweyß halten sol* (Augsburg 1531).



(*Vom Schlaff*) oraz unikaniem „złych afektów” (*Von affecten*)<sup>46</sup>. W druku Johanna Sommerfeldta natomiast problematyka ta została ujęta dość pobieżnie<sup>47</sup>. Z kolei Bartholomäus Wagner skoncentrował się na dwóch pierwszych zasadach dietytyki, dokładniej omawiając w osobnych rozdziałach zagadnienia związane z uzdatnianiem powietrza (*Von der Enderunge und rechtfertigunge der bösen lufft*), metodami jego oczyszczania (*Wie und womit man die lufft bessern und reynigen sol*) oraz ze służącą zdrowiu dietą (*Von der Dieta und Regiment im Essen unnd Trincken*), pozostałe traktując ogólnie<sup>48</sup>. Podobną strategię przyjęli twórcy broszury z 1580 r., którzy poruszyli tylko dwa pierwsze elementy dietytyki, całkowicie pomijając kolejne<sup>49</sup>. Tymczasem Johann Mathesius odniósł się wyłącznie, choć w miarę obszernie, do kwestii sanitarnych związanych z zachowaniem dobrego powietrza w sytuacji zarazy w dwóch odrębnych rozdziałach: *Von meidung, abschaffung und reinigung vergifttes und verdecktighes Geredts* oraz *Von reinigung und sauberung der Wohnung und Gemäch*<sup>50</sup>. Na jeszcze inny zabieg zdecydował się Jacob Schade, który „dietę” omówił zbiorczo jako jeden z filarów profilaktyki przeciwmorowej (obok „chirurgii” i „farmacji”), prezentując je jednak ogólnikowo, w sprawach szczegółowych odsyłając do kompendium Wagnera<sup>51</sup>.

Kluczowe znaczenie miała w kontekście ochrony przed zarazą kwestia zapewnienia czystego, nieskażonego powietrza. Wynikało to bezpośrednio z ugruntowanej w myśli medycznej od czasów starożytnych teorii miazmatów<sup>52</sup>, wedle której podstawowym czynnikiem wywołującym epidemie miało być zainfekowane powietrze powstające wskutek nadmiernej, szkodliwej wilgotności i związanych z nią procesów gnilnych oraz trującego fetoru<sup>53</sup>. Stąd w szesnastowiecznych kompendiach antyepidemicznych traktowano to zagadnienie jako najważniejsze w zakresie ochrony przed skutkami zarazy<sup>54</sup>.

Zalecenia dotyczące zapewnienia właściwego powietrza znalazły poczesne miejsce w drukach gdańskich fizyków miejskich. Związane z tym zabiegi miały się koncentrować, według systematyki zaprezentowanej przez Bartholomäusa Wagnera,

<sup>46</sup> Brettschneider 1564, 5–12.

<sup>47</sup> Sommerfeldt 1531, 5–8.

<sup>48</sup> Wagner 1564, 21–30, 33–35, 36.

<sup>49</sup> Bericht 1580, 3–4.

<sup>50</sup> Mathesius 1588, 6–9.

<sup>51</sup> Schade 1579, 5–7, rozdz. *Von der Diaeta*.

<sup>52</sup> Jacques Jouanna, *Greek medicine from Hippocrates to Galen. Selected papers* (Leiden–Boston: Brill, 2012), 121 i nn.

<sup>53</sup> Karl-Heinz Leven, *Die Geschichte der Infektionskrankheiten. Von der Antike bis ins 20. Jahrhundert* (Landsberg: ecomed, 1997), 21 i nn.; Michael Stolberg, *Experiencing illness and the sick body in early modern Europe* (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2011), 116 i nn.

<sup>54</sup> Zob. Johann Wydmann, *Regimen... wie man sich in Pestilentzischem lufft halten soll* (Straßburg 1519); Johann Magenbuch, *Ain nützlichs und bewärts gemains Regiment und fürkommen des vergyfften luffts in der zeit des Sterbens oder Regierung der Pestilentz... menigklich one schaden zu brauchen* (Nürnberg 1532).

na trzech głównych obszarach: 1) unikaniu złego powietrza (w tym ucieczce przed nim), 2) „korygowaniu” i uzdatnianiu powietrza (poprzez wietrzenie, okadzenie i stosowanie aromatycznych substancji), oraz 3) eliminowaniu czynników zanieczyszczających powietrze (podejmowaniu działań o charakterze sanitarnym)<sup>55</sup>. Jak bowiem uzasadniał, wdychane bezwiednie powietrze przedostaje się do innych członków i organów, w szczególności do serca, co w konsekwencji może skutkować zakażeniem<sup>56</sup>.

Jednym z uznanych sposobów unikania zatrutego powietrza, zwłaszcza już po pojawieniu się epidemii, była ucieczka z miasta do miejsc, gdzie miało być ono czyste, na przykład na wieś<sup>57</sup>. Spośród gdańskich fizyków miejskich do kwestii tej odniósł się szerzej jedynie Wagner. Dopuszczał on taką teoretyczną możliwość, popartą autorytetem klasycznej medycyny, cytując znane powiedzenie, by z dotkniętego zarazą miasta czmychać czym prędzej, lecz nie spieszyć się zanadto z powrotem<sup>58</sup>. Postawę taką uznawał jednak za dwuznaczną moralnie i w dodatku sprzeczną z teologią luterzańską (odwołując się niewątpliwie do druku Martina Lutra z 1527 r. poświęconego tej problematyce)<sup>59</sup>. Wskazywał bowiem, że na ucieczkę nie mogą sobie pozwolić ludzie obarczeni obowiązkami publicznymi (a zatem także medycy), mający zobowiązania społecznych („wobec bliźnich”) i muszący opiekować się chorymi członkami własnych rodzin<sup>60</sup>. Ponieważ w takim układzie mało kto mógł salwować się ucieczką z zadżumionego miasta, medycy adresowali swoje zalecenia do tych, którzy przed epidemią zwyczajnie uciec nie mogli. Na przykład Johann Sommerfeldt rozpoczyna swoje rozważania, pisząc o ludziach, którzy z powodu własnych interesów i działalności zawodowej zmuszeni są pozostać na czas zarazy w mieście: „Wo aber eyner seyner gescheffte und narung halben nicht weychen möchte”<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> Wagner 1564, 21–22.

<sup>56</sup> *Ibidem*, 23.

<sup>57</sup> Antoni Walawender, „Obrona przez zarazami w Polsce na przełomie wieków średnich”, *Archivum Historii Medycyny* 20 (1957): 17; Fritz Dross, „«Ich aber will hinauß spatziern, Da ich frisch, frey und sicher bin ...». Aussatzpraktiken im frühneuzeitlichen Nürnberg”, w *Extra muros. Vorstädtische Räume in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*, hrsg. v. Guy Thewes, Martin Uhrmacher (Köln–Wien: Böhlau, 2019), 265 i nn.

<sup>58</sup> Por. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, 223; Ribbentrop, *Pest und Policey*, 66 i nn.

<sup>59</sup> Według Lutra uciekać przed zarazą nie powinni duchowni, osoby sprawujące w mieście urzędy (burmistrzowie, rajcy, sędziowie), miejscy pachołkowie i żołnierze, medycy, a ponadto osoby związane społecznymi (i chrześcijańskimi) zobowiązaniami wobec siebie: rodzice i dzieci, państwo i służba, przyjaciele i sąsiedzi, którzy winni się wzajemnie wspierać, Martin Luther, *Ob Man vor dem Sterben der Pestilentz, und wer fliehen muge, eyn nutzlich Buchlin newlich geschriben* (Wittenberg 1527). Zob. Knefelkamp, „Das Verhalten von Ärzten”, 27.

<sup>60</sup> „So ist es doch bey verstendigen unlegbar / dz man der unreinen vergifften lufft / und der anfallenden seuche wol entpflihen kan / und an andere örter / da gute reine unnd gesunde lufft ist / entweichen / vormittelst Götlicher hülfle / und gnediger beschützungle / Sonderlich wo einen / sein eigenes von Got aufferlegetes ampt / oder die liebe des nechsten / So wol auch die gegenwertige not / der seinen nicht daran verhindern”, Wagner 1564, 23.

<sup>61</sup> Sommerfeldt 1531, 5.

Wynikająca z ogólnych zaleceń medycznych zasada unikania zatrutego powietrza i wystawiania się na jego działanie wiązała się z koniecznością ograniczenia zbędnej mobilności i stosowania w pewnym sensie dobrowolnej kwarantanny, będącej swojego rodzaju formą „wewnętrznej ucieczki”<sup>62</sup>. Wobec tego za najlepsze rozwiązanie uznawano pozostanie w domach (o ile były bezpieczne) i powstrzymanie się od niepotrzebnego wychodzenia na zewnątrz. Doradzał to Sommerfeldt, zaznaczając, że trzeba wystrzegać się opuszczania domu zwłaszcza podczas mglistej, pochmurnej lub deszczowej pogody, gdyż taka aura sprzyja powstawaniu szkodliwych dla zdrowia miazmatów<sup>63</sup>. Ponieważ wytyczne tego rodzaju były całkowicie nierealne do spełniania w praktyce, zalecano przynajmniej unikanie „podejrzanych” domów, większych skupisk ludzkich<sup>64</sup> oraz miejsc, w których „kłębią się tłumy ludzi” („sich nicht mische und dreng / da das volck am dicksten ist”)<sup>65</sup>. Dotyczyło to zwłaszcza przybytków, których odwiedzania nie uznawano za niezbędne, przede wszystkim korzystania z publicznych łaźni, choć opinie na ten temat, w tym również co do zasadności zażywania kąpeli w czasie epidemii (o czym niżej), były podzielone<sup>66</sup>.

Odrębną kwestię stanowiło w tym kontekście korzystanie z miejsc istotnych z punktu widzenia praktyki życia codziennego: oberży, ław chlebowych, jatek mięsnych i pralni (*Waschbänke*), a nade wszystko kościołów, zwłaszcza że uczestnictwo w praktykach religijnych (co miało szczególne znaczenie w dobie przybierającej na sile konfesjonalizacji) traktowano jako obowiązkowe. Ponieważ gdańscy fizycy miejscy nie odnieśli się do tego zagadnienia, wypada sięgnąć po wydaną nad Motławą rozprawkę Jodocusa Willicha, który wprost sformułował pytanie, czy w obliczu grasującej epidemii zasadne jest udawanie się do kościoła tudzież w inne uczęszczane miejsca („Alhie mus man auch sagen / ob es gut sey / das man viel unter das gedrange volck / es sey inn der Kirchen oder an anderen örtern / gehe?”). I dawał na nie odpowiedź iście salomonową – kazania można przecież posłuchać w świątyniach cieszących się mniejszą popularnością, piwa napić się w mniej obleganych karczmach, żywność zaś zakupić gdziekolwiek<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Zob. Jütte, *Ärzte*, 73.

<sup>63</sup> „Wenn auch nebelichte / trübe und regenicht wetter verhanden / sol man nicht an die lufft gehen / sondern ynn hewsern [...] bleyben”, Sommerfeldt 1531, 5/6.

<sup>64</sup> Sommerfeldt 1531, 5; Brettschneider 1564, 8.

<sup>65</sup> Bericht 1580, 4.

<sup>66</sup> Np. Jodocus Willich pisał, by wystrzegać się kąpeli w publicznych łaźniach niczym silnej trucizny: „Man sol nicht in das gemeine Badt gehen / sondern vermeiden als eine gewaltige giff”, Willich 1564, 14. Z kolei niejednoznacznie wypowiadał się w tej kwestii Johann Brettschneider (Placotomus), który wprawdzie rekomendował wystrzeganie się kąpeli w ogólnodostępnych przybytkach, to jednak nie odradzał ich kategorycznie, pisząc, że są one „kłopotliwe” i niepozbawione ryzyka, Brettschneider 1564, 11.

<sup>67</sup> „So kan man auch / nach gelegenheit des orts / mit dem Kirchenregiment dermassen fortfahren / das das volck nicht auff einem klumpff oder hauffe / sitze oder stehe / So doch in anderen kirchen das Wort Gottes auch wol geprediget und gehöret kan werden / [...] Doch wil ich das der

Najprostszym, choć niewystarczającym sposobem na zachowanie dobrego powietrza miało być czasowe wietrzenie pomieszczeń poprzez otwieranie okien i drzwi. Należało to jednak czynić wyłącznie przy sprzyjającej, pięknej pogodzie (Schade), gdy powietrze jest przejrzyste i dodatkowo wieją wiatry z północy i wschodu (Placotomus)<sup>68</sup>. Wagner przestrzegał, by nie wietrzyć pomieszczeń w nocy, zwłaszcza przy zachmurzonym niebie, nie otwierać okien wychodzących na południe i zachód, nawet za dnia, ze względu na szkodliwe właściwości wiatrów wiejących z tych kierunków, a ponadto zadbać, żeby światło księżyca nie wchodziło do sypialni, gdyż powoduje ono psucie (gnicie) powietrza i wzmacnia podatność ciała na zarażenie<sup>69</sup>.

Za jedną z najważniejszych metod zachowania zdrowego powietrza, a tym samym zabezpieczenia się przed zarazą, uznawali medycy „słuszne” i systematyczne okadzanie pomieszczeń mieszkalnych wszelkiego rodzaju wonnymi substancjami („mit wolrichenden dingen und reuchwercken”)<sup>70</sup>. Johann Brettschneider (Placotomus) zalecał używanie w tym celu kompozycji owoców jałowca, kadzidła, mirry, bursztynu i czarnego tymianu, z kolei Jacob Schade stawiał na jałowcowe drewno, liście dębu, kadzidło, styraks i piołun<sup>71</sup>.

Medycy zapewne mieli świadomość ograniczonej dostępności przynajmniej niektórych, egzotycznych ingrediencji dla szerokich kręgów miejskiej ludności, zwłaszcza uboższej. Stąd sugerowali stosowanie tańszych rodzimych składników. W broszurze z 1580 r. przeznaczonej dla spółośstwa („vor den armen gemeinen Man”) radzono, by osoby niezamożne okadzały swoje sutereny (*wohnkeller*) trzy razy dziennie drewnem jałowcowym bądź suchym drewnem bukowym, dorzucając wprost do ognia dla wzmocnienia efektu owoce jałowca lub wylewając nieco octu na rozgrzane cegły<sup>72</sup>. Prócz tego dopuszczano wykorzystywanie innych powszechnie dostępnych i niedrogich składników: liści wawrzynu, rozmarynu, szałwi, majeranku i werbeny (Wagner)<sup>73</sup> tudzież piołunu, liści dębu oraz owoców i gałęzi jałowca (Mathesius)<sup>74</sup>.

---

Obrigkeit befohlen haben / das sie mit fleis jres amptes warte. So man aber ordenet / das man den tranck an vielen orten bekommen köndte / unnd desgleichen mit dem fleisch”, Willich 1564, 17.

<sup>68</sup> Schade 1579, 6; Brettschneider 1564, 7.

<sup>69</sup> „So wol auch als der Monschein / auff das er nicht des nachts / auff jemandes in Schlaffkammern scheine / denn der feulunge verursacht / und geschickligkeit zur anzündunge”, Wagner 1564, 25.

<sup>70</sup> Sommerfeldt 1531, 5; Brettschneider 1564, 5.

<sup>71</sup> Brettschneider 1564, 5; Schade 1579, 6.

<sup>72</sup> „Die lufft zu reinigen / sonderlich in wohnkellern sol teglich drey mal / von Kaddigholtz oder treugen Büchenholtz auff zwey ziglen ein licht fewr / auch von Kaddig strauch ein flamme oft gemacht / auch zuweilen Essig auff heisse Zigel oder Zunderstein und Kaddigberen auff kolen gelegt / und gereuchert werden”, Bericht 1580, 3–4.

<sup>73</sup> Wagner 1564, 28.

<sup>74</sup> Mathesius 1588, 8.

Gdańscy fizycy reklamowali także korzystanie z gotowych wyrobów aptekarskich<sup>75</sup> służących do okadzania, sporządzonych według ich własnych receptur i oferowanych w nadzorowanej przez nich miejskiej aptece pod postacią: 1) ogarków (*reuchkertzlein*), 2) kołaczków (*reuchküchlein*), oraz 3) proszku (*reuchpulver*)<sup>76</sup>. Szczególnym wzięciem cieszył się, jak się wydaje, ten ostatni; na przykład Jacob Schade zachwalał proszek do okadzania własnej kompozycji jako „szczególnie dobry i wypróbowany” („welch sonderlich gut und probiret ist”)<sup>77</sup>, a Johann Mathesius oferował ów produkt w dwóch kategoriach cenowych, przeznaczonych dla klienteli zróżnicowanej pod względem zamożności – dla osób majątnych („für die Reichen”), w cenie pół grosza za łut, oraz dla uboższych mieszkańców („für arme leut”), wyceniony na zaledwie 3 denary (bez podania receptury i wskazania różnic w składzie)<sup>78</sup>. Zgodnie z instrukcją proszek i kołaczki wystarczyło rzucić na rozżarzone węgle w paleniskach, płyty kuchenne lub rozgrzane kafle piecowe, nie rzadziej niż trzy razy w ciągu dnia: rano, w południe i wieczorem<sup>79</sup>; ogarki natomiast można było rozmieszczać w pomieszczeniach wedle własnego uznania<sup>80</sup>.

Okadzanie jako podstawowy zabieg w profilaktyce przeciwmorowej wiązało się również z koniecznością wykorzystywania ognia, którego oczyszczające właściwości były powszechnie uznawane; ogień sam w sobie miał w opinii medyków unicestwiać zgniliznę i odpędzać truciznę poprzez osuszanie powietrza, a tym samym uczynić je czystym<sup>81</sup>. Z tego powodu gdańscy fizycy zalecali, by stale mieć (niezależnie od okadzania) rozżarzone węgle w domowych paleniskach, a nawet nieustannie podtrzymywać w kominkach „dobry” ogień („ein gut schorstein feuer”)<sup>82</sup>. Bartholomäus Wagner sugerował, by wykorzystywać w tym celu dobrze wysuszone i wonne drewno cyprysowe (sic!), jałowcowe, dębowe, bukowe, świerkowe lub jodłowe z ewentualnym dodatkiem żurawiny, liści wawrzynu lub też – jak się wyraził – wszystkiego, co dobrze dymi („was sonst wol reuchet”)<sup>83</sup>. Z kolei Johann Mathesius radził, by zawczasu zaopatrzyć się w zapas gałęzi jałowcowych i codziennie palić nimi w kominkach<sup>84</sup>.

<sup>75</sup> Por. Katarzyna Pękacka-Falkowska, „XVII-wieczne toruńskie leki antyepidemiczne. Uwagi na marginesie *Kurtzer Bericht der leiblichen Artzney z 1625 r.*”, w *Dawna medycyna i weterynaria*, red. Mariusz Z. Felsmann, Józef Szarek, Mirosława Felsmann (Chełmno: ReKpol, 2007), 188.

<sup>76</sup> Brettschneider 1564, 5; Wagner 1564, 26, 28; Schade 1579, 6; Mathesius 1588, 4.

<sup>77</sup> Schade 1579, 6.

<sup>78</sup> Mathesius 1588, 4.

<sup>79</sup> Brettschneider 1564, 5; Wagner 1564, 27.

<sup>80</sup> „[...] die Reuchkertzlein lest man anstecken / nach eines jedern anfallen”, Wagner 1564, 27–28. Dodatkowo zalecał, by wzywani do osób złożonych chorobą duchowni i lekarze zapalali w trakcie wizyty grube, plecione świece woskowe oraz stawiali je w przestrzeni pomiędzy nimi i chorymi w celu ochrony przed ich „zatrutym oddechem i wyziewami”, Wagner 1564, 27.

<sup>81</sup> „So ist nun Erstlich gewis / das das feuer / die giff und feulunge der lufft / vertreibet / austreuet / und verzeret / unnd also die lufft reiniget”, Wagner 1564, 26.

<sup>82</sup> Schade 1579, 6; Wagner 1564, 27.

<sup>83</sup> Wagner 1564, 27.

<sup>84</sup> Mathesius 1588, 8.



Regularne i solidne okadzanie należało stosować również w budynkach publicznych, w których zbierali się ludzie, a mianowicie w kościołach, ratuszach, salach sądowych, Dworze Artusa oraz wszelkiego rodzaju szkołach<sup>85</sup>. Zdaniem Wagnera wytwarzany podczas tych zabiegów wonny i miły w zapachu dym („ein wolrichend lieblich rauch”) miał wypełnić ich wnętrza, by osłabiać niepożądaną zgniliznę powietrza („dis schwechet die feulunge der lufft”), a dodatkowo wzmacniać serca przebywających tam osób<sup>86</sup>.

Cenioną przez medyków metodą uzdatniania powietrza i zarazem ochrony przed szkodliwymi miazmatami było aromatyzowanie pomieszczeń wonnymi substancjami<sup>87</sup>. Miały one, jak pisał Johann Brettschneider (Placotomus), nie tylko poprawiać jakość powietrza, ale także wzmacniać siły witalne i najważniejsze członki ciała, zwłaszcza mózg i serce<sup>88</sup>. Polecano zatem rozsypywanie w izbach mieszkalnych pachnących ziół i kwiatów, takich jak: róże, lawenda, hyzop, goździki, rozmaryn, majeranek, melisa, miętkiew, ruta, kopytnik, anżelika, grzybień, a także liście winnej latorośli i dębu, zastrzegając, że trzeba je każdego dnia wymieniać<sup>89</sup>. Dobrze było również trzymać w pomieszczeniach aromatyczne owoce, zwłaszcza cytrusowe<sup>90</sup> – pomarańcze, cytryny, limonki, cykatę i pigwy oraz inne tego rodzaju (*ander gute äpfel*)<sup>91</sup>. Brettschneider (Placotomus) zachwalał dodatkowo używanie w tym celu alkoholowych wyciągów z aromatycznych substancji (*gebrandte wasser*)<sup>92</sup>. Prócz tego medycy zalecali, dla wzmocnienia efektu, skrapianie podłóg i ścian, a także domowych sprzętów (szczególnie ław i stołów) wodą różaną, octem zwykłym i różanym albo czosnkowym rozcieńczonym wodą różaną<sup>93</sup>. Ulatujące z nich olejki eteryczne i opary traktowano jako alternatywną i łagodną odmianę okadzania<sup>94</sup>.

Substancje zapachowe miały służyć nie tylko do poprawiania właściwości powietrza we wnętrzach mieszkalnych, lecz powinny być także stosowane przez osoby, które ze względu na obowiązki zawodowe i służbowe musiały opuszczać

<sup>85</sup> „Im gemeinen heusern / das viel volcks zusamen kommen pfelet / sol man billich reuchern / als in Kirchen / Radt und Richtheusern / in Schulen da allerley mutter kinder / wie man pfelet zu sagen / von allen orten zusamen kommen”, Brettschneider 1564, 8; Wagner 1564, 27.

<sup>86</sup> Wagner 1564, 27.

<sup>87</sup> Alain Corbin, *Pesthauch und Blütenduft. Eine Geschichte des Geruchs* (Berlin: Klaus Wagenbach, 1984), 136 i nn.

<sup>88</sup> Brettschneider 1564, 5.

<sup>89</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Brettschneider 1564, 5; Wagner 1564, 29.

<sup>90</sup> Zob. Sylva Dobalová, Jaroslava Hausenblasová, „Die Zitruskultur am Hofe Ferdinands I. und Anna Jagiellos. Import und Anbau von Südfrüchten in Prag 1526–1564”, *Studia Rudolphina* 15 (2015): 20.

<sup>91</sup> Brettschneider 1564, 5; Wagner 1564, 28.

<sup>92</sup> Brettschneider 1564, 5.

<sup>93</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>94</sup> „Man sol auch dieselben / sonderlich aber tisch und bencke darinen mit Rosen oder *scordij* Essig / mit Rosen Wasser vermengt / wol besprengen / und darnach allzeit einen Rauch machen”, Mathesius 1588, 8.

swoje domostwa i stykać się z innymi ludźmi. Należało zatem wówczas, jak obrazowo ujął to Johann Brettschneider (Placotomus), zabrać ze sobą i stale przy sobie nosić dobre powietrze<sup>95</sup>.

Gdańscy medycy polecali korzystać w tym celu z wszelkiego rodzaju gałek, guzów i jabłek zapachowych, a zatem niewielkich, owalnych pojemników wykonanych ze srebra, bursztynu albo drewna (jałowcowego lub jesionowego) z nawierconymi otworami, do których wnętrza należało włożyć kawałek sukna bądź gąbkę nasączoną wonnościami, zazwyczaj na bazie octu<sup>96</sup>. Zawartość owych pojemników, które zalecano stale nosić w dłoniach i się nimi „okadzać”<sup>97</sup>, mogła być bardzo zróżnicowana i zapewne odzwierciedlała preferencje samych medyków oraz osobiste upodobania używających ich osób. Brettschneider (Placotomus), powołując się na praktykę medyczną, ale także utrwalone zwyczaje, pisał, że niektórzy stosują w tym celu jedynie anżelikę, inni zaś wolą gąbkę nasączoną olejem jałowcowym. Sam preferował kompozycję składającą się z zielonej ruty i świeżych owoców jałowca utartych z octem winnym z dodatkiem kastoreum (stroju bobrowego) i odrobiną kamfory<sup>98</sup>. Bartholomäus Wagner skłaniał się raczej ku stosowaniu octu zmieszanego z wodą różaną lub lawendową, polecając jednak sporządzanie bardziej wyrafinowanej mikstury, na którą składać się miały: cytwar, biedrzeńiec, wawrzyn, żurawina, kastoreum, ruta, anżelika i skórka pomarańczowa, rozrobione z mocnym octem winnym i dodatkowo zmacerowane przez wystawienie szklanego naczynia<sup>99</sup>, w którym ją przygotowywano, na działanie promieni słonecznych<sup>100</sup>.

Johann Brettschneider (Placotomus) jako jedyny z grona gdańskich medyków polecał jeszcze inne aromatyczne utensylia, wskazując na możliwość wkładania zapachowych specyfików do ubrań (zaszywania?) lub stosowania specjalnego proszku do ubrań (*kleiderpulver*) na bazie fiołków. Sugerował ponadto używanie w tym celu wykonanych z wonnego drewna sznurów modlitewnych (*paternoster*). Należy przypuszczać, że nie chodziło tu o stosowanie ich do celów magiczno-religijnych jako amuletu<sup>101</sup> (trudno przypisywać takie inklinacje uczonemu wykształconemu na luterańskich uniwersytetach, mającemu kontakty w środowisku

<sup>95</sup> „Unnd dieweil nicht ein jeder stets daheim sitzen kan / sondern mus seinem beruff nach zu weilen aus gehen / mit den leuten handeln und wandeln / so ist es gut das er ein gute lufft jimmerdar bey sich habe und trage”, Brettschneider 1564, 6.

<sup>96</sup> Por. Ellen Wulfers, „Heilpflanzen als Mittel gegen die Pest im Mittelalter und in der frühen Neuzeit”, *Schweizerische Zeitschrift für Ganzheitsmedizin* 26 (2014): 34–44.

<sup>97</sup> Brettschneider 1564, 6; Wagner 1564, 30; Mathesius 1588, 4.

<sup>98</sup> Brettschneider 1564, 7. Zob. Stefan Wulle, *Bilsenkraut und Bibergeil. Zur Entwicklung des Arzneischatzes* (Braunschweig: Universitätsbibliothek, 1999).

<sup>99</sup> Zob. Joanna Dąbal, Radosław Kubus, Karolina Szczepanowska, „Ceramiczne i szklane słoiki do przechowywania maści z badań archeologicznych w Gdańsku”, *Medycyna Nowożytna* 24 (2018): 173–190.

<sup>100</sup> Wagner 1564, 30.

<sup>101</sup> Johann Brettschneider (Placotomus) wzmiankował też zaobserwowany przezeń podczas poprzedniej epidemii zwyczaj noszenia przez niektórych rtęci w skórzanym woreczkach zawieszanych

reformacyjnym, a w dodatku gorliwemu luteraninowi)<sup>102</sup>, lecz o wtórne wykorzystanie przedmiotu zbędnego w protestanckich praktykach religijnych, acz przydatnego właśnie ze względu na walory aromatyczne<sup>103</sup>. Zresztą sznurów modlitewnych używano często jako zawieszki do balsamek (jabłek zapachowych)<sup>104</sup>.

Prócz tego w zestawie środków zabezpieczających przed zarazą znalazły się wypełnione aromatycznymi spirytualiami, ziołami i olejkami nasercowe poduszeczki (*hertzküislein*) bądź woreczki (*hertzsecklein*), które należało nosić na piersi lub zawiesić na szyi, tak by spoczywały nad sercem. Zalecano również stosowanie doustnych kołaczek (*mundküchlein*) lub podjęzyczników (*lingualia*), dostępnych w miejskiej aptece, które należało trzymać w ustach albo pod językiem, powoli rozpuszczać, a następnie połknąć. Medycy dopuszczali jednakże w wypadku ich braku możliwość trzymania w ustach bądź żucia jakichkolwiek ingrediencji długo zachowujących intensywny smak i zapach, takich jak: kora cytrynowa, cytwar, kardamon, tatarak, anżelika, oman, biedrzyca, biały diptam, galgant, goździki, mirra, wawrzyn, jałowiec, ruta oraz skórki pomarańczowe i cytrynowe<sup>105</sup>. Jacob Schade radził ponadto, by czeladź załatwiająca sprawy poza domem nosiła przy sobie rutę albo piołun wymacerowane w occie<sup>106</sup>.

Niektórzy wskazywali także na inne sposoby zabezpieczania się przed zatrutym powietrzem. Mianowicie Johann Brettschneider (Placotomus) polecał aplikowanie wprost do nosa olejku piżmowego, wzmacniającego poza tym głowę i serce<sup>107</sup>. Z kolei Johann Mathesius chciał, by w celu dodatkowej ochrony przed zakażonym powietrzem smarować nozdrza, uszy i tętnice specjalnie przygotowaną przezeń i dostępną w miejskiej aptece maścią<sup>108</sup>. Osobom zmuszonym do przebywania poza domem zalecano przemywanie każdego ranka przed wyjściem twarzy i rąk wodą wzmacniającą (*sterckwasser*), będącą mieszaniną wody, wina i dodatków ziołowych (Placotomus), lub octem różanym, czosnkowym bądź cytrynowym (Mathesius)<sup>109</sup>.

W zestawie środków osobistej ochrony przed zainfekowanym powietrzem nie mogło zabraknąć pomanderów (*pomum ambrae*)<sup>110</sup> – kunsztownych, wykonywanych z kosztownych materiałów luksusowych pojemników na wonności, noszonych poza

---

na szyi po lewej (serdecznej) stronie. Wyrażał jednak wątpliwość co do zasadności tego rodzaju zabiegu, konstatując zresztą, że nie potrafi znaleźć dla niego medycznego uzasadnienia, Brettschneider 1564, 7.

<sup>102</sup> Zob. Holm-Dietmar Schwarz, „Placotomus, Johann”, w *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 20 (Berlin: Duncker & Humblot, 2001), 495–496.

<sup>103</sup> Brettschneider 1564, 7.

<sup>104</sup> Bernhard Rösch, „Gebetsschnur”, w *RDK Labor* (2016), <https://www.rdklabor.de/w/?oldid=95513>, dostęp: 8 VII 2021 r.

<sup>105</sup> Brettschneider 1564, 6; Wagner 1564, 28; Schade 1579, 7; Mathesius 1588, 10.

<sup>106</sup> Schade 1579, 6.

<sup>107</sup> Brettschneider 1564, 7.

<sup>108</sup> Mathesius 1588, 4.

<sup>109</sup> Brettschneider 1564, 7; Mathesius 1588, 9.

<sup>110</sup> Zob. John M. Riddle, „Pomum ambrae. Amber and ambergris in plague remedies”, *Sudhoffs Archiv für Geschichte der Medizin und der Naturwissenschaften* 48 (1964): 111–122.

tym dla podkreślenia własnego statusu społecznego, zamożności i dobrego gustu, z wkładem bazującym na trudno dostępnej i drogiej ambrze<sup>111</sup>. Jak wynika z analizy tekstów gdańskich fizyków miejskich z drugiej połowy XVI w., termin ten nie zawsze był używany w ścisłym znaczeniu. Jedynie Wagner (1564, 1565, 1579, 1588) posługiwał się nim we właściwym sensie, zalecając pomandery osobom dostatecznie mającym („die des vermögens sein”) ze względu na wkład, którego podstawę stanowiły kulki ambrowe<sup>112</sup>, oferowane przezeń w dwóch odmianach: dla mężczyzn i kobiet<sup>113</sup>. Placotomus (1564 r.)<sup>114</sup> i Schade (1579 r.) używali tego terminu na ogólne określenie pojemników z wonnościami niezależnie od tego, czy zawierały ambrę. Z kolei Mathesius (1588 r.) stosował go zamiennie z pojęciem poduszczenia nasercowa (*hertzküßlein*), anonsując w swoim kompendium aż cztery wersje tego specyfiku (jednak bez podania składu): dla kobiet, mężczyzn, dzieci, a nawet ludzi ubogich<sup>115</sup>.

Potrzeba zapewnienia właściwego, niezatrutego powietrza jako nieodzownego warunku zachowania zdrowia, zwłaszcza w czasie epidemii, nie mogła zdaniem gdańskich medyków ograniczać się do zabiegów mających na celu tylko poprawienie jego jakości, należało bowiem również unikać powietrza zepsutego, generującego „ziarna zarazy” (*semina Pestis*). Johann Brettschneider (Placotomus) formułował to w sposób następujący: w przeciwieństwie do wonnych substancji, które wzmacniają siły witalne i odświeżają serce, „zgniły, zły odór” jest wysoce szkodliwy, dlatego konieczne trzeba wystrzegać się cuchnącego i skażonego zgnilizną powietrza, jak również smrodu na tyle intensywnego, że zmuszałby do zatykania nosa<sup>116</sup>. Stąd istotne znaczenie w profilaktyce antyepidemicznej miały w drukach gdańskich fizyków zagadnienia sanitarne, wykraczające poza problematykę strictly medyczną.

<sup>111</sup> Hans Wentzel, „Bisamapfel (Bisamkopf, Bisambüchse, Riechapfel)”, w *Reallexikon zur Deutschen Kunstgeschichte*, Bd. II (München: Zentralinstitut für Kunstgeschichte, 1941), Sp. 770–774; Ruth-E. Mohrmann, „Zwischen Amulett und Talisman. Bisamäpfel als Standeszeichen?”, w *Symbole des Alltags. Alltag der Symbole. Festschrift für Harry Kühnel zum 65. Geburtstag*, hrsg. v. Gertrud Blaschitz, Helmut Hundsbichler, Gerhard Jaritz, Elisabeth Vavra (Graz: Akademische Druck- und Verlagsanstalt, 1992), 497–516.

<sup>112</sup> Por. Aleksander Karol Smakosz, „Między lekiem a kosmetykiem. Właściwości farmakologiczne i receptury na pomum ambrae (pomander)”, w *Acta Uroboroi. W kręgu epidemii II*, red. Mateusz Dąsał (Wrocław: SKN Uroboros, 2019), 18–35.

<sup>113</sup> Wagner 1564, 29; Wagner, 1565, 34.

<sup>114</sup> „Bisems öpffel oder andere reuchwerck”, Brettschneider 1564, 6.

<sup>115</sup> Mathesius 1588, 4. W podobny sposób rzecz ujmował Johann Brettschneider (Placotomus), pisząc, że do podstawowego składu poduszczeń nasercowych – kory cynamonowej, aloesu, kardamonu, styraksu i skórek cytrynowych – można opcjonalnie dodać odrobinę ambry i kamfory do zintensyfikowania ich zapachu, Brettschneider 1564, 7.

<sup>116</sup> „Unnd die wolrichende dinge die kreffte des leibes stercken und das hertz fornemlich erfrischen / also ist fauler böser gestanck diesen beiden entgegen und sehr schedlich / Derwegen mit allem fleis zu vermeiden stinckende faule luft / kein aes oder sonst gestanck für den heusern / darüber man immerdar die nasen schlagen mus / sol gelitten werden”, Brettschneider 1564, 7. Natomiast Johann Sommerfeldt ograniczał się w tej mierze jedynie do lakonicznej konstatacji, by unikać miejsc nadmiernie cuchnących („übelriechende örtter meymden”), Sommerfeldt 1531, 5.

W pierwszej kolejności zalecano utrzymywanie w należytej czystości domostw, a w szczególności izb mieszkalnych, przez ich regularne sprzątanie i usuwanie nieczystości<sup>117</sup>. Mathesius domagał się, by nie poprzestawać tylko na wymiataniu śmieci, lecz także często zmywać podłogi, najlepiej wieczorem, przed nocnym spoczynkiem<sup>118</sup>.

Wytyczne tego rodzaju dotyczyły również dbania, by przykre zapachy nie wydobywały się z przydomowych kloak, latryn i wychodków<sup>119</sup>. Wagner zalecał, by ustępy, zwłaszcza nieznośnie cuchnące, zasypywać przynajmniej raz w tygodniu niegaszonym wapnem, co powinno wystarczająco złagodzić smród, a poza tym pilnować, by stale były przykryte<sup>120</sup>. Schade z kolei postulował, by możliwie często opróżniać latryny i to wyłącznie (zresztą zgodnie z powszechnie stosowanym zwyczajem)<sup>121</sup> podczas zimowych mrozów, co pozwalałoby ograniczyć rozprzestrzenianie się cuchnących wyziewów<sup>122</sup>.

Gdańscy medycy zdawali sobie sprawę, że same osobiste środki ochrony oraz troska o stan sanitarny domostw nie stanowią dostatecznego zabezpieczenia przed epidemią. Uznawali w związku z tym, że odpowiedzialność za zachowanie zdrowego powietrza, a tym samym należyłą profilaktykę przeciwmorową, winna spoczywać na wszystkich mieszkańcach i obejmować całe miasto<sup>123</sup>. Z tego względu Bartholomäus Wagner apelował do władz miejskich, by te „z ojcowskiej miłości i przychylności oraz pobożnej troskliwości”<sup>124</sup> zajęły się stworzeniem odpowiednich uregulowań prawnych i przy pomocy stosownych rozporządzeń zadbały o należyty stan sanitarny w mieście<sup>125</sup>. Działania w tym zakresie miały się koncentrować na częstym uprzątanu ulic oraz oczyszczaniu rynsztoków, a także regularnym wywożeniu poza miasto nieczystości<sup>126</sup>, a w szczególności wszystkiego,

<sup>117</sup> Wagner 1564, 25; Schade 1579, 6.

<sup>118</sup> Mathesius 1588, 7.

<sup>119</sup> Zob. Dariusz Kaczor, *Utrzymywanie czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku. Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014), 71 i nn.; Patrick Sturm, „«sagen all naturlich arczet, der mensch, der von bösem gestanck kranck wirdet, dem sey nit ze helffen». Fäkalien in der Seuchentheorie und -bekämpfung an der Wende vom Mittelalter zur Frühneuzeit”, w *Aborte im Mittelalter und der Frühen Neuzeit. Bauforschung – Archäologie – Kulturgeschichte*, hrsg. v. Olaf Wagener (Petersberg: Michael Imhof Verlag, 2014), 219–227.

<sup>120</sup> Wagner 1564, 25.

<sup>121</sup> Zob. Dariusz Kaczor, „Labor infamus – labor utilis. Funkcje kata w systemie utrzymywania czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku”, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 53 (2005): 226–241.

<sup>122</sup> Schade 1579, 6.

<sup>123</sup> Zob. Philip Hahn, „Luft – eine elementare Angelegenheit vormoderner Kommunalpolitik? Beobachtungen an einer deutschen Stadt vom 15. bis zum 19. Jahrhundert”, *Geschichte in Wissenschaft und Unterricht* 67 (2016): 647 i nn.

<sup>124</sup> Wagner 1564, 23.

<sup>125</sup> Ribbentrop, *Pest und Policy*, 70 i nn.

<sup>126</sup> Wagner 1564, 23.



co „cuchnie i zgniłą wilgotność oraz plugastwo przynosi”<sup>127</sup>. Domagano się zatem usuwania z miejskich ulic padliny, uznając za niedopuszczalne zbyt długie pozostawianie jej w pobliżu domów mieszkalnych<sup>128</sup>, a także pozbywania się z przestrzeni publicznej niepożądanych zwierząt<sup>129</sup>. Wagner piętnował ponadto powszechny jego zdaniem zwyczaj wyrzucania na ulice odpadów medycznych powstałych w trakcie leczenia i pielęgnacji chorych: krwi po zabiegach flebotomii, a także ekskrementów, które nakazywał ekspediować poza granice miasta na bezpieczną odległość, argumentując, że bijący z nich „zatruty fetor” („der vergiffte stanck”) łatwo może stać się zarzewiem zarazy<sup>130</sup>.

Osobne miejsce w drukach gdańskich fizyków miejskich zajmowały zabiegi sanitarne w sytuacji rozprzestrzeniającej się już epidemii, mające na celu ograniczenie jej zasięgu i ochronę osób zdrowych. Głównym postulatem w tym zakresie było administracyjne wprowadzenie przymusowej kwarantanny i odseparowanie chorych od jeszcze niezainfekowanych. Należało w związku z tym specjalnie oznaczać domy dotknięte zarazą, w razie potrzeby je zamykać, a także pilnować ich przy pomocy miejskich pachołków<sup>131</sup>. Pod żadnym pozorem nie wolno było dopuścić, by ludzie z zadżumionych lub „podejrzanych” domów swobodnie poruszali się w przestrzeni publicznej i pojawiali w uczęszczanych miejscach, gdyż mogło to skutkować dalszym pogarszaniem się jakości powietrza, a w konsekwencji doprowadzić do nasilenia się epidemii<sup>132</sup>. Bartholomäus Wagner ubolewał, że zdarzają się „zatraceni i źli” ludzie, którzy po zarażeniu celowo wchodzą w kontakt z innymi, żywiąc błędne przekonanie, iż pozbędą się choroby, przekazując innym zatrute powietrze; ci „istni mordercy” – jak dosadnie określił ich medyk – przyczyniają się takim postępowaniem jedynie do spotęgowania

<sup>127</sup> „Alles / was stanck / faule feuchtigkeit unnd unlust gibt”, Schade 1579, 6. Por. Marius Buning, „Stench and the city. Urban odors and technological innovation in early modern Leiden and Batavia”, w *Knowledge and the early modern city. A history of entanglements*, eds. Bert de Munck, Antonella Romano (London–New York: Routledge, 2020), 115.

<sup>128</sup> „Unnd die wolrichende dinge die kreffte des leibes stercken und das hertz fornemlich erfrischen / also ist fauler böser gestanck diesen beiden entgegen und sehr schedlich / Derwegen mit allem fleis zu vermeiden stinckende faule lufft / kein aes oder sonst gestanck für den heusern / darüber man immerdar die nasen schlafen mus / sol gelitten werden”, Brettschneider 1564, 7.

<sup>129</sup> Wagner wymienił tu literalnie: szcury, gołębie i kury, Wagner 1564, 23. W rzeczywistości w Gdańsku wczesniej epoki nowożytnej znaczny problem sanitarny stanowiły raczej hodowane na mieszczańskich posesjach świnię oraz waleśające się po ulicach bezpańskie psy i koty, Kaczor, *Utrzymywanie czystości*, 395 i nn.

<sup>130</sup> „Das man auch kein blut / so von den menschen gelassen / noch Harn / noch stulgenge / noch andere dinge / welche man pfeget den krancken unter die füsse zu binden / als Rettich / Tauben / Hüner etc. auff die gemeine gasse / wie sonst gewonlich / ausschütten oder außtragen lasse / Sondern dasselbige weit von der Stadt weg bringen lasse / Diewiel der vergiffte stanck der oberzeleten stücken / viel andere leichtlich vergiffen können”, Wagner, 1654, 23.

<sup>131</sup> Wagner 1564, 24.

<sup>132</sup> Schade 1579, 6–7.

gniewu boskiego i jeszcze surowszej boskiej kary, a zatem szybszego rozprzestrzeniania się zarazy<sup>133</sup>.

Domagano się ponadto, by chorych, przede wszystkim ludzi ubogich, bezwzględnie („von stund an”) umieszczać w wyznaczonym w tym celu szpitalu i tam się nimi opiekować (o kuracji nie wspomniano!)<sup>134</sup>. Tych, którzy „dzięki boskiej pomocy” powróciliby do zdrowia, należało przetrzymywać jeszcze przez kilka kolejnych tygodni w odosobnieniu, a także zadbać, by nie pojawili się zbyt prędko w szczególnie uczęszczanych miejscach publicznych<sup>135</sup>.

Za konieczne uznawano także izolowanie zmarłych; ofiar epidemii nie wolno było trzymać przez noc w domach, ich zwłoki należało najszybciej jak to możliwe wywieźć poza miasto i tam czym prędzej zakopać w głębokich i starannie zasypanych grobach<sup>136</sup>.

Odrębną grupę stanowiły zalecenia zawierające wskazówki w zakresie przywracania do stanu używalności zadżumionych domów oraz usuwania i utylizacji domowych sprzętów i przedmiotów, z którymi mieli styczność chorzy. Najdokładniej kwestie te zostały wyłożone przez Johanna Mathesiusa, który poświęcił temu zagadnieniu dwa rozdziały swojego kompendium. Dowodził on, że budynki, w których ktoś zachorował bądź umarł, będą nadawać się do ponownego zamieszkania po zastosowaniu trzydniowych zabiegów sanitarnych. Radził zatem, by wnętrza najpierw porządnie wysprzątać, a następnie rozsypać w nich niegaszone wapno i czynność tę powtarzać przez cały dzień w godzinnych odstępach przy szczelnie zamkniętych drzwiach i oknach, by jego „ostre wyziewy” mogły wnikać we wszystkie zakamarki i pochłonać zainfekowane powietrze. Następnego dnia należało dodatkowo pobielić ściany wapnem i pozostawić do nocy, a w trzecim dniu okadzić pomieszczenia wiotriolem, saletrą lub użyć specjalnego proszku („Pulver die vergifften Gemäch außzureuchern”), wylewając jeszcze na porozkładane w nich rozżarzone cegły po kwaterce octu winnego bądź czosnkowego. Zalecał też, by w izbach, w których leżą chorzy, stawiać fasy pełne gorącej wody lub mleka, a na oknach, stołach i łóżkach wykładać świeżo upieczony, jeszcze ciepły chleb, ponieważ produkty te powinny wchłonać szkodliwe powietrze<sup>137</sup>.

Kreśląc zasady profilaktyki przeciwmorowej, medycy zwracali uwagę na zagrożenie płynące z pozostawiania w budynkach mieszkalnych towarów, sprzętów

<sup>133</sup> „Es sind aber etzliche so gar vergessene / böse / giftige leute / das sie / nachdem sie die seuche empfinden / derhalben unter das volck ausgehen / das sie sich verhoffen / dadurch / so es ein ander von jn beqwem / loß zu werden / So es doch in der warheit jnen nicht hilfft / nur das sie Gott den Herren / als rechte Mörder / hoher erzürnen / unnd zur grosserer straffe damit bewegen”, Wagner 1564, 25.

<sup>134</sup> Por. Annemarie Kinzelbach, „Hospitals, medicine and society. Southern German imperial towns in the sixteenth century”, *Renaissance Studies* 15 (2001): 227.

<sup>135</sup> Wagner 1564, 25.

<sup>136</sup> Wagner 1564, 23; Schade 1579, 6. Zob. Ribbentrop, *Pest und Policey*, 70 i nn.

<sup>137</sup> Mathesius 1588, 5, 8.

domowych, sienników, a zwłaszcza tekstyliów (pościeli i ubrań), z którymi mieli styczność zmarli na zarazę. Uznawano bowiem, że zatrute powietrze łatwo w nie wnika i może się jeszcze przez długi czas utrzymywać<sup>138</sup>. Stąd kategorycznie zakazywano (piętnując przy okazji rozpowszechniony zwyczaj) ponownego ich wykorzystywania, a zwłaszcza sprzedaży na rynku wtórnym (tandecie), zaznaczając, że powinny zostać spalone. Zapewne siła przyzwyczajzeń społecznych, a także – szczególnie w wypadku osób mniej zamożnych – niechęć do ponoszenia związanych z tym strat sprawiała, że niektórzy medycy (Wagner, Mathesius) podjęli wątek utylizacji rzeczy pozostałych po ofiarach epidemii. Ubrania po zmarłych (zwłaszcza płóciennie i wełniane) należało wywieźć poza miasto, dokładnie i wielokrotnie wyprać w wartkim nurcie strumienia przy użyciu ciepłego ługu, następnie na kilka dni wywiesić, wystawiając koniecznie na działanie wiejącego z północy wiatru, po czym okadzić (Mathesius polecał używać w tym celu „weneckiego proszku” składającego się z żywicy i kadzidla w proporcji 20:1), a na koniec, w miarę możliwości i upodobań, poperfumować łagodnymi substancjami zapachowymi<sup>139</sup>. Pierzyny można było przywrócić do stanu używalności, rozpruwając je, a następnie czyszcząc, wietrząc i okadzając pierze. Z kolei utylizacja cennych futer (np. sobolowych) miała polegać na ostrożnym zakopaniu ich na pewien czas w piasku<sup>140</sup>.

Istotne znaczenie w przeciwmorowej profilaktyce miało właściwe odżywianie się (jedzenie i picie)<sup>141</sup>. Było to rozwinięcie poglądów dietologicznych obecnych od przełomu XV i XVI w. w popularnej literaturze medycznej (*regimen sanitatis*)<sup>142</sup>, bazujące na stworzonej przez Hipokratesa i Galena koncepcji patologii humoralnej<sup>143</sup>. Według jej założeń zachowanie dobrego stanu zdrowia zależało od utrzymania równowagi (*complexio*) pomiędzy płynami ludzkiego ciała (humorami): śluzem (flegmą), jasną i czarną żółcią oraz krwią, skorelowanymi ponadto z właściwościami pokarmu: zimnym, ciepłym, suchym, mokrym, a także smakami: słodkim, gorzkim, kwaśnym (ostrym), słonym<sup>144</sup>.

<sup>138</sup> Wagner 1564, 24; Mathesius 1588, 6.

<sup>139</sup> Wagner 1564, 24; Mathesius 1588, 8.

<sup>140</sup> Mathesius 1588, 9.

<sup>141</sup> Zob. Melitta Weiss Adamson, *Food in medieval times* (Westport–London: Greenwood Press, 2004), 206 i nn.; Ernst Schubert, *Essen und Trinken im Mittelalter* (Darmstadt: Primus Verlag, 2006), 295 i nn.

<sup>142</sup> Zob. Melitta Weiss Adamson, *Medieval dietetics. Food and drink in „Regimen Sanitatis” literature from 800 to 1400* (Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 1995); *eadem*, „Wie der mensch seinen leib in gesundheyt behalten sol. Die mittelalterlichen Gesundheitslehren am Übergang vom Lateinischen ins Deutsche”, *Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Ostraviensis. Studia Germanistica* 26 (2020): 5–12.

<sup>143</sup> Mark Grant, *Galen on food and diet* (London–New York: Routledge, 2000), 14 i nn.; Jouanna, *Greek medicine*, 137 i nn.

<sup>144</sup> Dorothee Rippmann, „Der Körper im Gleichgewicht. Ernährung und Gesundheit im Mittelalter”, *Medium Aevum Quotidianum* 52 (2005): 20–45.

Zamieszczane w drukach antyepidemicznych (nie tylko zresztą gdańskich) z XVI w. wytyczne w zakresie właściwego (zdrowego) odżywiania nie różniły się od ogólnych zasad dietetyki<sup>145</sup>. Nie zawierały zatem (poza nielicznymi wyjątkami) specjalnych zaleceń w tej mierze odnoszących się konkretnie do czasu zarazy, miały raczej charakter pomocniczy, a ich celem była przede wszystkim dbałość o zachowanie zdrowego ciała, a tym samym zmniejszenia podatności na morowe powietrze<sup>146</sup>.

Gdańscy medycy musieli być zapewne świadomi pewnej nieprzystawalności praktyki żywieniowej dnia codziennego do wypracowanych na gruncie myśli medycznej, skomplikowanych, trudnych do spełnienia i często wewnętrznie sprzecznych zasad dietetycznych<sup>147</sup>. Batholomäus Wagner konstatował, że na sposób odżywiania się bezpośredni wpływ mają powszechne zwyczaje konsumpcyjne, indywidualne przyzwyczajenia (będące zresztą – jak to ujął, odwołując się do znanej łacińskiej maksymy – drugą naturą) oraz stopień zamożności<sup>148</sup>. Z kolei Jacob Schade uznawał, że zasady właściwej diety są powszechnie znane („Was nu gesunde speise sey / weis jederman one zweiffel wol”), a ich przestrzeżenie jest kwestią zdrowego rozsądku<sup>149</sup>.

Medycy sugerowali jednakże, by ci, którym zdrowie leży na sercu, przestrzegali przynajmniej podstawowych reguł dietetyki, przede wszystkim zachowania umiarkowania w jedzeniu i piciu, co miało również konotacje o charakterze moralnym (*mediocritas*). Należało zatem zachować właściwą miarę i „porządek” w przyjmowaniu pożywienia i trunków, unikać nadmiernej konsumpcji, ale i nie dopuszczać do zbytowego wygłodzenia oraz dbać o właściwy rytm i porę spożywania pokarmów<sup>150</sup>.

Przyjmowane posiłki winny być lekkostrawne i zarazem pożywne, dostarczać ciału „dobrych soków”, pozwalających długo zachować siły<sup>151</sup>. Należało wystrzegać się strawy złej, „niewyraźnej”, ciężkiej, śluzowatej, a także bardzo tłustej, która miała nie tylko odbierać siły witalne, lecz także poprzez skłonność do gnicia powodować nienaturalną i szkodliwą wilgotność oraz niebezpiecznie rozrzedzać krew, co w konsekwencji mogło zwiększyć podatność na zarażenie<sup>152</sup>. Jacob Schade wskazywał,

<sup>145</sup> Zob. Walther Hermann Ryff, *Kurtze aber vast eigentliche, nutzliche und in pflegung der gesundheit notwendige beschreibung der natur, eigenschafft, Krafft, Tugent, Wirkung, rechten Bereytung und gebrauch inn speyß und dranck* (Wyrzburg 1549).

<sup>146</sup> Por. Dorothee Rippmann, „Körper und Sinne in der Kochkunst. Konzepte mittelalterlicher Nahrungsmitteldiätetik”, w *Sinne*, hrsg. v. Werner M. Engli, Ingrid Tomkowiak (Zürich: Chronos Verlag, 2010), 167–196.

<sup>147</sup> Por. Jütte, *Ärzte*, 59 i nn.

<sup>148</sup> Wagner 1564, 33.

<sup>149</sup> Schade 1579, 5.

<sup>150</sup> Zob. Fettich, *Ordnung*, 13.

<sup>151</sup> Zob. Ken Albala, „Food for healing. Convalescent cookery in the early modern era”, *Studies in History and Philosophy of Science. Part C: Studies in History and Philosophy of Biological and Biomedical Sciences* 43 (2012): 323–328.

<sup>152</sup> „Im Essen unnd Trincken / sol diese fürsorge gehalten werden / das ein jeder / dem seine gesundheit lieb ist / nach seyner gelegenheit / und gewonheit / welche die ander natur ist / auch

że korzystne jest spożywać jedzenie suche i dostatecznie chłodne albo przynajmniej niezbyt mocno podgrzane, gdyż zbyt gorące potrawy są szkodliwe dla zdrowia<sup>153</sup>.

Oprócz zaleceń o charakterze ogólnym w drukach gdańskich fizyków znalazły się również szczegółowe wytyczne dotyczące konsumpcji konkretnych produktów żywnościowych, które można podzielić na niedozwolone (wywołujące negatywne skutki zdrowotne), dozwolone (sprzyjające zdrowiu) oraz warunkowo dopuszczalne (obojętne dla zdrowia albo nieszkodliwe w niewielkich ilościach).

Z mięs kategorycznie odradzano spożywania wieprzowiny<sup>154</sup>, „grubej” i starej wołowiny oraz solonej dziczyzny, jak również wnętrzości, flaków, płuc, nóg, głów, szpiku i mózgu (wiązanych z procesami gnilnymi)<sup>155</sup>. Na liście produktów niedozwolonych znalazło się ponadto ptactwo wodne, w tym także niemające zastosowania konsumpcyjnego łabędzie i żurawie<sup>156</sup>. Rekomendowano natomiast jako korzystne dla zdrowia: dobrej jakości cielęcinę, jagnięcinę, baraninę, młodą wołowinę, mięso niewyrośniętych kur i kapłonów, świeżą dziczyznę – sarninę, mięso młodych zajęcy i jeleni oraz wszelkiego rodzaju dzikie ptactwo<sup>157</sup>. Wagner wymieniał kwiczoły, słonki, jarząbki, głuszce i dzikie gołębie, a nawet zięby, skowronki i jemioluszki, dodając, że lepiej spożywać je w postaci pieczonej niż gotowanej<sup>158</sup>.

Za niebezpieczne dla zdrowia uznawano zasadniczo ryby, co w sposób oczywisty wynikało z przyjętych założeń teoretycznych – obawy przed szkodliwą zgnilizną, wilgotnością, śluzem, a także solą. Postulowano zatem wykreślenie z jadłospisu ryb wydzielających zbyt intensywny zapach („zgnilych i śmierdzących”), nadmiernie śluzowatych, złowionych w stojących wodach, a ponadto pozbawionych łusek; z konkretnych gatunków wymieniano: liny, węgorze, sumy, jesiotry, miętusy i łososie. Nie polecano także ryb solonych i suszonych (sztokfiszów), choć Brettschneider (Placotomus) warunkowo dopuszczał jedzenie tych ostatnich („sollen nicht gar verworffen sein”)<sup>159</sup>. Zezwalano natomiast na konsumowanie ryb słodkowodnych: szczupaków (zwłaszcza młodych), okoni, jazgarzy, babek, sandaczy, pstrągów, lipieni, piskorzy oraz innych ryb, o ile nie są zbyt oślizgłe i nie wydzielają odoru zgnilizny<sup>160</sup>.

---

nach seinem vermügen / sich hütte / so viel möglich / für böser / undeutlicher / grober / schleimicher / süchtiger / und sehr fetter kost / welche viel böse / unnatürliche/ schedliche feuchtigkeiten / und überflüssigkeiten geben / welche gar leichtlich inficiret und vorgiffet werden / denn sie zur feulnis geneiget”, Wagner 1564, 33.

<sup>153</sup> Schade 1579, 5.

<sup>154</sup> Co ciekawe, Johann Brettschneider (Placotomus) dodawał w tym kontekście, by całkowicie zrezygnować ze spożywania mięsa wieprzowego i boczku ze względu na pomór bydła, który pojawił się poprzedniego roku w okolicach miasta, Brettschneider 1564, 9.

<sup>155</sup> Wagner 1564, 33; Schade 1579, 5.

<sup>156</sup> Sommerfeldt 1531, 6;

<sup>157</sup> Brettschneider 1564, 9.

<sup>158</sup> Wagner 1564, 34.

<sup>159</sup> Brettschneider 1564, 9.

<sup>160</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Brettschneider 1564, 9; Wagner 1564, 34; Schade 1579, 5.



Niewiele miejsca poświęcili gdańscy fizycy (i to nie wszyscy) mleku i jego przetworom<sup>161</sup>. Sommerfeldt zezwalał na spożywanie w umiarkowanych ilościach serów, jednak pod warunkiem że nie są nazbyt dojrzałe („stare”), dopuszczał zaś ich konsumpcję po posiłkach głównych<sup>162</sup>. Z kolei Brettschneider (Placotomus) nie widział przeciwwskazań, by pozostawić w jadłospisie surowe mleko („słodkie mleko jest dobre samo w sobie”) lub przegotowane z dodatkiem cukru, choć sam preferował maślanekę i serwatkę<sup>163</sup>.

Do produktów polecanych ze względu na pozytywne skutki zdrowotne (choć pod pewnymi warunkami) należały jaja. Zalecano spożywać przede wszystkim jaja ugotowane na miękko lub po benedyktyńsku („auffs wasser geschlagen”), ewentualnie na twardo (byle nie przegotowane – „doch nicht zu hart”), smażone natomiast uznawano za niestrawne i szkodliwe dla żołądka<sup>164</sup>. Dodatkowo Johann Brettschneider (Placotomus) zachwalał, zdradzając tym samym pewną znajomość sztuki kulinarnej będącą zapewne pokłosiem lektury książek kucharskich<sup>165</sup>, walory prozdrowotne zupy piwnej z jajkiem, zamieścił też przepis na sałatę ze szczawiu z dodatkiem jaj oraz plasterków cienko pokrojonej cytryny, oliwy i wina<sup>166</sup>.

Nie budziły zastrzeżeń produkty będące podstawowym źródłem węglowodanów; polecano zatem („tak bogatym, jak i ubogim”) spożywanie wszelkiego rodzaju kasz, spośród których wymieniano kaszę owsianą, jęczmienną i gryczaną (Wagner zachwalał dodatkowo ryż ugotowany na wywarze mięsny)<sup>167</sup>. Co do pieczywa mieli medycy obiekcje, zapewne ze względu na technologię jego wytwarzania, która kolidowała w pewnej mierze z wytycznymi dietyki. Za zdrowy uznawano jedynie chleb dobrze wypieczony, dostatecznie słony i odpowiednio zakwaszony, wyrobiony ze świeżej mąki, która nie mogła być zarobaczona ani zawilgocona

<sup>161</sup> Nie można wykluczać, że było to podyktowane niezbyt ważną ich rolą w praktyce żywieniowej w środowiskach miejskich XVI w., zob. Dariusz Kaczor, „Wyżywienie poselstwa toruńskiego podczas pobytu w Warszawie na początku 1570 roku w świetle rachunków Jacoba Koyego”, w *Historia naturalna jedzenia. Między antykiem a XIX wiekiem*, red. Beata Możejko (Gdańsk: Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, 2012), 192.

<sup>162</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>163</sup> Brettschneider 1564, 9.

<sup>164</sup> *Ibidem*, 9; Wagner 1564, 34.

<sup>165</sup> Zob. Walter Ryff, *New Kochbuch für die Krancken. Wie man krancker Personen in mancherley Ferl und Gebrechen des leibs pflegen, mit zurichtung und kochung viler nützlicher gesunder Speiß, Getränk und allen eusserlichen dingen warten sol* (Frankfurt am Meyn 1545); Jodocus Willich, *Ars magirica hoc est, coquinaria, de cibariis, ferculis opsonijs, alimentis et potibus diversis parandis, eorumque facultatibus* (Tiguri 1563). Por. Marialuisa Cappardini, „Kann der Arzt auch guter Koch sein? Die Kochrezepte in der deutschen Bearbeitung der Epistula Anthimi de observatione ciborum”, w *Der Koch ist der beste Arzt. Zum Verhältnis von Diätetik und Kulinarik im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Andrea Hofmeister-Winter, Helmut W. Klug, Karin Kranich (Graz: Peter Lang Verlag, 2014), 161–176.

<sup>166</sup> Brettschneider 1564, 9.

<sup>167</sup> *Ibidem*, 9; Wagner 1564, 34.

i śmierząca; ponadto nie zalecano konsumowania pieczywa czerstwego, starszego niż dwa–trzy dni (Wagner) albo pięć dni (Sommerfeldt)<sup>168</sup>.

Z warzyw, o których gdańscy medycy ledwo napomknęli, wymieniano czerwoną kapustę, buraki i szpinak, a zatem rośliny naturalnie kwaskowate<sup>169</sup>. Sommerfeldt doceniał właściwości zdrowotne sałat przyrządzonych na bazie szczawiu, nasturcji, pietruszki z dodatkiem wymoczonych w wodzie (by pozbyć się nadmiaru soli) kaparów; nie zalecał (zwłaszcza w upalne dni) raczenia się rzepą, rzodkwią i czosnkiem<sup>170</sup>. Na liście produktów niedozwolonych znalazły się ponadto surowe i łatwo psujące się owoce, takie jak: śliwki, brzoskwinie, owoce morwy, truskawki, a także świeże figi i kasztany<sup>171</sup>. Sceptycznie zapatrywano się na spożywanie zieleniny i grochu (Sommerfeldt), a także grzybów i orzechów, zwłaszcza laskowych (*Bericht*, 1580)<sup>172</sup>. Dopuszczalne było natomiast konsumowanie owoców suszonych (rodzynki, wiśnie)<sup>173</sup> albo dostatecznie kwaśnych: limonek (świeżych i konserwowanych), cytryn, pomarańczy, wiśni i mirabelek (*Frantzsche kleine Pfläumchen*)<sup>174</sup>. Schade dodawał do tego zestawu jeszcze oliwki i kapary<sup>175</sup>.

Niejednoznaczne były opinie na temat zup. Jedni je dyskwalifikowali, uważając, że ze względu na konsystencję przyczyniają się do powstawania w ciele nadmiernej wilgotności, a w dodatku rozrzedzają krew (Schade)<sup>176</sup>, inni je dopuszczali, polecając zwłaszcza zupę piwną (Placotomus) i czystą zupę (wywar) z grochu (Sommerfeldt, Wagner)<sup>177</sup>.

Gdańscy medycy szczególnie wysoko oceniali prozdrowotne właściwości octu, niezbędnego ich zdaniem zwłaszcza podczas epidemii, zalecając jego stosowanie w celu zakwaszania potraw w większym niż zazwyczaj zakresie („Und viewol der essig messiglich gebrauchet in sterbens zeiten gelobet wird”)<sup>178</sup>. Johann Sommerfeldt, któremu najwyraźniej także nie była obca ówczesna wiedza i literatura kulinarna<sup>179</sup>, propagował spożywanie sosów jako zdrowego dodatku do podstawowego

<sup>168</sup> „Das brod aber Semmeln sollen nicht uber fünff tage alt / und wol gebacken sein / nicht von dümpfigem getreyde”, Sommerfeldt 1531, 6; „Das Brod / solt wol billich (wers haben köndte) von einem frisschen / nicht mottigen oder stinckenden / wormfressigen / Korn oder Weitzen / zimlich gesalzen / und gesewert / und wol außgebacken / nicht uber zwey oder drey tage alt”, Wagner 1564, 34.

<sup>169</sup> Wagner 1564, 34; Schade 1579, 5.

<sup>170</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>171</sup> Brettschneider 1564, 9; Wagner 1564, 34; Schade 1579, 5.

<sup>172</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Bericht 1580, 4.

<sup>173</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>174</sup> Bericht 1580, 4.

<sup>175</sup> Schade 1579, 5.

<sup>176</sup> *Ibidem*, 5.

<sup>177</sup> Sommerfeldt 1531, 6: „luttere suppen von arbeyssen”; Brettschneider 1564, 9; Wagner 1564, 34: „Erbisbrüe”.

<sup>178</sup> Wagner 1564, 34.

<sup>179</sup> Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że inny gdański medyk z tego okresu, Christoph Heyll, posiadał w swoich zbiorach (obok literatury fachowej) książkę kucharską zawierającą

jedzenia, przygotowanych na bazie imbiru i octu winnego; ten ostatni składnik, obok szafranu, polecał używać do omast sporządzanych z usmażonej na maśle cebuli<sup>180</sup>. Z kolei Bartholomäus Wagner rekomendował ocet różany do przyprawiania (koniecznie) pieczonych ryb<sup>181</sup>. Odradzano jednak używanie octu albo spożywanie go w ograniczonych ilościach osobom z niewydolnością oddechową („welche eynen kurtzen athem haben”), problemami żołądkowymi, mającym w sobie nadmiar wilgoci i „słabą głowę”, a także ciężarnym kobietom<sup>182</sup>. Johann Brettschneider (Placotomus) postulował, by obok czystego octu stosować do przyprawiania potraw (zwłaszcza pieczonych mięs) również inne kwasowe ingrediencje: sok z limonek i cytryn, ocet utarty z imbirem lub szczawiem, a także mus wiśniowy i sok z czerwonych porzeczek<sup>183</sup>.

Medycy przywiązywali także wagę do prozdrowotnych właściwości przypraw, zwłaszcza tych, które odznaczały się intensywnym smakiem i aromatem<sup>184</sup>. Widzieli korzyści płynące z ich obecności w diecie, wskazując, że poprawiają trawienie i – co ważniejsze, zwłaszcza w kontekście profilaktyki przeciwmorowej – pochłaniają nadmiar wilgoci z ciała<sup>185</sup>. Zalecano jednak, by ich nie nadużywać („doch ohne uberfluß”), unikać spożywania przypraw nazbyt „gorących”, tudzież wystrzegać się w czasie letnich upałów niektórych korzeni – gorzycy, aframonu (*paradis körner*), pieprzu, goździków, imbiru i muszkatu<sup>186</sup>. Bez przeszkód można było natomiast stosować całą gamę ingrediencji, wykorzystywanych zresztą na szeroką skalę w ówczesnej kuchni, jak kora cynamonowa, szafran, gałka i kwiaty muszkatolowe, goździki, imbir, kminek, anyż, koper; czeladź miała się natomiast zadowolić owocami jałowca<sup>187</sup>.

---

prozdrowotne przepisy kulinarne: *Kuchen meisterey. Ein schon nutzlich buchlein von bereitung der speis zu gesundheit und nutzbarkeit der menschen* (Wittemberg 1532). Zob. Stanisław Sokół, Maria Pelczarowa, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów* (Gdańsk: Biblioteka Gdańska PAN, 1963), 97.

<sup>180</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>181</sup> Wagner 1564, 34.

<sup>182</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Wagner 1564, 34.

<sup>183</sup> Brettschneider 1564, 9.

<sup>184</sup> Zob. Helmut W. Klug, „«gewürz wol vnd versalz nicht». Auf der Suche nach skalaren Erklärungsmodellen zur Verwendung von Gewürzen in mittelalterlichen Kochrezepten”, *Medium Aevum Quotidianum* 61 (2010): 56–83.

<sup>185</sup> Schade 1579, 6.

<sup>186</sup> Zob. Julian Wiethold, „So nym witten ingever, muschatenblomen, paradiseskorne unde neghelken unde stod tosammende... Der archäologische Nachweis von Gewürzen im frühneuzeitlichen Lüneburg”, w *Denkmalpflege in Lüneburg*, hrsg. v. Edgar Ring (Lüneburg: Lüneburger Stadtarchäologie, 2000), 29–36; Julian Wiethold, „...und pfeffers ein wenig mit gestossenem Pfeffer / ist es sehr gut und wolgeschmack. Exotische Gewürze in der mittelalterlichen und frühneuzeitlichen Küche. Quellen zur Handels- und Sozialgeschichte”, w *Küche – Kochen – Ernährung*, hrsg. v. Ulrich Klein, Michaela Jansen, Matthias Untermann (Paderborn: Deutsche Gesellschaft für Archäologie des Mittelalters und der Neuzeit, 2007), 189–208.

<sup>187</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Schade 1579, 6.

Wytyczne gdańskich fizyków w zakresie zachowania zdrowia w czasie zarazy dotyczyły także trunków. Pogląd na ich właściwości medyczne zawierał się w następującej formule: należało spożywać napoje lekkie i klarowne, unikać natomiast ciężkich i mętnych. W sposób najbardziej zwięzły ujmował to Johann Sommerfeldt, który zalecał picie zwykłego, jasnego i klarownego piwa, ale też nie zakazywał raczenia się pospolitym winem; stanowczo jednak odradzał wina ciężkie i zawiesziste, a także moszcz i wina słodkie<sup>188</sup>. Należało w związku z tym spożywać na co dzień lekkie wyroby browarnicze: dobrze uwarzony podpiwek oraz zwykłe piwo, leżakowane, dobrze przefermentowane i dostatecznie nachmielone, raczej białe (pszeniczne) niż bardziej dostępne na rynku jęczmienne. Johann Brettschneider (Placotomus), skądinąd znawca problematyki i autor rozprawy na temat piwowarstwa, polecał (zwłaszcza podczas upałów) piwo brunszwickie i einbeckie, z kolei Bartholomäus Wagner warunkowo dopuszczał piwa mocne i dubeltowe (z których zresztą słynęło gdańskie browarstwo), jednakże tylko tym, którzy do tego rodzaju trunków byli nawykli<sup>189</sup>.

Medycy doceniali walory zdrowotne wina, które (pite z umiarem) miało wzmacniać i rozweselać serce, a ponadto odświeżać krew, o ile było „dobre, klarowne i niesfałszowane”<sup>190</sup>. Za szkodliwe dla zdrowia i niewskazane w czasie epidemii uznawano natomiast wina mocne, nadmiernie rozgrzewające, zawiesziste i słodkie, takie jak: muszkatel, małmazja, ciężkie wina reńskie oraz hiszpański alakant<sup>191</sup>. Kategorycznie odradzano picia gorzałki, o której Wagner pisał, że należy się jej wystrzegać niczym trucizny: „sonderlich hütte man sich vor dem gemeinen gebrandten Wein / wie vor der giffit”<sup>192</sup>.

Osobną kategorię stanowiły trunki smakowe, wzbogacone o aromatyczne substancje roślinne, traktowane jako łagodne środki farmakologiczne pozytywnie oddziałujące na zdrowie. Zalecano zwłaszcza piwo piołunowe (*Ein gutes wermut Taffelbier*) i aurynowe (z dodatkiem konitrudu błotnego), które miało ożywiać członki i zatrzymywać procesy gnilne, jak również (szczególnie pożądane w czasie zarazy) wino wzbogacone cytwarem lub ostrzyżem oraz (polecane przede wszystkim osobom starszym) wino omanowe (*Alantwein*), szalwiowe (*Salbeyenwein*) i wermut. Postulowano przy tym, by rozcieńczać wino dobrą wodą studzienną z dodatkiem ogórecznika, szczawiu lub „wody truskawkowej” ze względu na ich korzystne oddziaływanie na wątrobę oraz na poty<sup>193</sup>.

<sup>188</sup> Sommerfeldt 1531, 6.

<sup>189</sup> Brettschneider 1564, 10; Wagner 1564, 35.

<sup>190</sup> Brettschneider 1564, 10.

<sup>191</sup> Por. Gerhard Fouquet, „Weinkonsum in gehobenen städtischen Privathaushalten des Spätmittelalters”, w *Weinproduktion und Weinkonsum im Mittelalter*, hrsg. v. Michael Matheus (Stuttgart: Franz Steiner Verlag, 2004), 147.

<sup>192</sup> Wagner 1564, 35.

<sup>193</sup> Brettschneider 1564, 10; Wagner 1564, 35.

Właściwy rytm snu i czuwania uznawano za rzecz istotną do utrzymania równowagi humorów, a tym samym zdrowia, wskazując, że dzięki niemu poprawia się trawienie, ciało odpoczywa i nabiera sił witalnych<sup>194</sup>. Postulowano jednak w tym względzie umiarkowanie, zachowanie właściwej miary i porządku, w związku z czym należało się przede wszystkim wystrzegać zbyt długiego spania, ale także niedosypiania. Zalecano, by nie udawać się na spoczynek w nieodpowiednim czasie, zwłaszcza w południe lub innych porach dnia, gdyż mogło to prowadzić do szkodliwych dla zdrowia problemów ze snem i bezsenności. Odradzano również stanowczo sen bezpośrednio po spożyciu posiłku (z pełnym brzuchem), doradzano zaś kłaść się spać nie wcześniej niż dwie, trzy godziny po jedzeniu<sup>195</sup>.

Kolejnym zaleceniem było utrzymywanie ciała w dobrej kondycji, czemu służyć miała aktywność fizyczna. Uznawano, że „ćwiczenia” są nie mniej ważne dla zachowania zdrowia niż jedzenie i picie, pobudzają bowiem ciało i wzmagają jego naturalne ciepło, wzmacniają siły witalne i nie dopuszczają do „zatrzymania członków”<sup>196</sup>. Gdańscy medycy zdawali sobie sprawę, że tego rodzaju teoretyczne zalecenia mogą być adresowane jedynie do wąskich kręgów społecznych, którym mogło brakować ruchu. Ich zdaniem ludzie aktywni zawodowo, zwłaszcza pracujący fizycznie, nie potrzebowali takich wytycznych. Zastrzegali jednakże (Sommerfeldt), by w czasie zarazy nie rozgrzewać nadmiernie ciała wysiłkiem towarzyszącym pracy, jak również ograniczyć „włóczenie się”, mogące przyczynić się do szkodliwego dla zdrowia zwiększenia jego wilgotności<sup>197</sup>. Johann Brettschneider (Placotomus), który poświęcił tej problematyce nieco więcej miejsca, polecał tym, którym brakowało ruchu, codzienne spacerować. Postulował, by robić to z rana, zaraz po przebudzeniu i obowiązkowym wypróżnieniu, spacerując w jakimkolwiek dogodnym miejscu, nawet na terenie własnej posesji albo w domu<sup>198</sup>. Ludziom mającym i dysponującym wolnym czasem zalecał przejażdżki poza miasto („na pole”), gdzie mogliby się przy okazji cieszyć czystym powietrzem. Sugerował też, by niezależnie od tego codziennie rano, zaraz po wstaniu z łóżka, masować ciało, a przynajmniej ramiona i brzuch, nacierając je dla pobudzenia rękami lub sukniem<sup>199</sup>.

Istotną kwestią w zakresie profilaktyki zdrowotnej było również oczyszczanie ciała poprzez usuwanie niekorzystnych dla zdrowia wydzielin. Te, jako produkty

<sup>194</sup> Brettschneider 1564, 11.

<sup>195</sup> Sommerfeldt 1531, 6; Brettschneider 1564, 12; Wagner 1564, 36; Schade 1579, 5. Jedynie w broszurze z 1580 r. pojawiły się wytyczne, aby osoby, u których dostrzeżono symptomy zarażenia, powstrzymywały się od snu i przez przynajmniej kilka kolejnych godzin próbowały wypociec chorobę, Bericht 1580, 5.

<sup>196</sup> Brettschneider 1564, 11; Schade 1579, 5.

<sup>197</sup> „Man sol auch dieser zeyt den leyb mit arbeyten nicht hart erhitzen / auch nicht zusehr erfeuchten mit müssig gehen”, Sommerfeldt 1531, 7.

<sup>198</sup> „Darnach wen sie auffgestanden nach gehabt Stulgang ein weile spacieren im hause wo raum ist / oder sonst an einen bequemen und sichern ort”, Brettschneider 1564, 11.

<sup>199</sup> *Ibidem*.

uboczne dostarczanego organizmowi pożywienia, uznawano za zbędne i obciążające ciało nieczystości, niewydalone mogły stać się przyczyną choroby<sup>200</sup>. Pozbycie się ich było możliwe albo drogą naturalną (defekacja, oddawanie moczu, usuwanie krwi menstruacyjnej), albo w sposób wymuszony, wskutek zabiegów „chirurgicznych” (kąpiele, puszczanie krwi, stawianie baniek, stosowanie środków przeczyszczających). Johann Brettschneider (Placotomus), który jako jedyny spośród gdańskich fizyków odniósł się do kwestii naturalnej purgacji, zalecał, by szczególnie wagę przykładac do regularnego i właściwego wypróżniania („durch den stulgang”) i czynić to mniej więcej dwa razy dziennie (wedle indywidualnego zwyczaju). Z kolei mocz należało oddawać tak często, jak to potrzebne i dogodne<sup>201</sup>.

Zachowanie dobrego stanu zdrowia wymagało wedle opinii medyków podejmowania zabiegów „chirurgicznych” w celu aktywnego oczyszczenia ciała ze szkodliwych substancji, będących produktami ubocznymi procesów fizjologicznych. Bartholomäus Wagner ubolewał, że większość ludzi lekceważąc odnosi się do zaleceń medycznych w tej mierze, wręcz kpi z nakładanych przez nie ograniczeń i reguł („Es sey nach der Tabulatur gelebet”), częstokroć sprzecznych z powszechnymi zwyczajami, utrzymując, że ich realizowanie odbiera radość życia („sey ein armes elendes leben”) i czyni je smutnym (medyk przytoczył tu obrazową sentencję: *Medice vivere est misere vivere*). Polemizując z taką postawą, objaśniał, że brak poszanowania reguł diety i związane z tym nieumiarkowanie skutkuje gromadzeniem się w ciele szkodliwej dla zdrowia wilgotności i nadmiaru płynów, które podlegając procesom gnilnym, mogą łatwo stać się przyczyną infekcji<sup>202</sup>. Stosowanie zabiegów oczyszczających miało być wobec tego pomocne w utrzymaniu dobrego stanu zdrowia również w czasie zarazy.

Gdańscy fizycy miejscy doceniali walory zdrowotne (gorących) kąpiele<sup>203</sup>, dzięki którym można się wypocić, a tym samym pozbyć „wodnistej i ostrej wilgotności”<sup>204</sup>. Opinie co do zasadności ich zażywania w czasie zarazy (pomijając kwestię zagrożenia związanego z przebywaniem w miejscach tłumnie odwiedzanych) były podzielone. Mianowicie Schade i Fidler w broszurze z 1580 r. adresowanej do pospólstwa postulowali, by całkowicie z nich zrezygnować<sup>205</sup>. Z kolei Sommerfeldt zalecał korzystanie z prywatnych domowych łaźni („ynn einem sonderlichen stüblein baden”), zastrzegając, by nie czynić tego częściej niż raz na dwa tygodnie i nie

<sup>200</sup> *Ibidem*, 11.

<sup>201</sup> „Der Harm sol gelassen werden so oft es von nöten unnd füglich geschehen kan”, *ibidem* 1564, 10.

<sup>202</sup> Wagner 1564, 37.

<sup>203</sup> Zob. Hieronymus Bock, *Bader-Ordnung* (Straßburg 1550); Janna Coomans, Guy Geltner, „On the Street and in the Bathhouse. Medieval Galenism in Action?”, *Anuario de Estudios Medievales* 43/1 (2013): 64 i nn.

<sup>204</sup> „[...] das Badt dadurch das gantze Leib vermittelst des schweisses gereinigt / unnd von wesseriger scharffer feuchtigkeit entlediget wird”, Brettschneider 1564, 11.

<sup>205</sup> Bericht 1580, 4.



doprowadzać do nadmiernego rozgrzania ciała<sup>206</sup>. Brettschneider (Placotomus), który także warunkowo dopuszczał poddawanie się prozdrowotnym ablucjom, instruował, by osoby nienawykłe do kąpieli bądź rzadko ich zażywające nie nabierały w czasie moru „nowych przyzwyczajęń”<sup>207</sup>.

Podstawowym środkiem służącym oczyszczaniu ciała ze szkodliwych substancji, popularnym i szeroko stosowanym w praktyce medycznej średniowiecza i wczesnej epoki nowożytnej, był zabieg puszczenia krwi<sup>208</sup>. Preferowali go również gdańscy medycy jako jeden z ważnych elementów profilaktyki przeciwmorowej. Jednakże trudno oprzeć się wrażeniu, że nie byli w pełni przekonani, czy jest on całkowicie bezpieczny w czasie epidemii. Zalecali bowiem ostrożnie, by flebotomii poddawali się jedynie ci, którzy są do tego nawykli. Jeśli regularnie stosowali ją przed nastaniem zarazy, nie powinni na wszelki wypadek w czasie moru od niej odstępować<sup>209</sup>. Taka terapia mogła być dla bezpieczeństwa aplikowana w sposób umiarkowany, nie częściej niż kilka razy w roku<sup>210</sup>. Ponadto należało spełnić odpowiednie warunki: pacjenci winni się przed oddaniem się w ręce balwierza wypróżnić (w sposób naturalny bądź po zażyciu środków przeczyszczających), a w pomieszczeniu, w którym zamierzano jej dokonać, należało najpierw uzdatnić powietrze przez okadzanie lub rozsypanie wonnych substancji<sup>211</sup>. Istotne było również dostosowanie zabiegu (po konsultacji z „rozumnymi medykami”)<sup>212</sup> do „natury i kompleksji” pacjenta, jego wieku, kondycji fizycznej, właściwości krwi, okoliczności pór roku<sup>213</sup>, aktualnej pogody (najlepiej w słoneczny, nie za ciepły i nie za zimny dzień), a także w zgodności ze znakami zodiaku i fazami księżyca<sup>214</sup>.

Do zadań uczonych lekarzy należeć miało także kwalifikowanie pacjentów do flebotomii. Bez przeszkód mogli się jej poddawać ludzie młodzi, cieszący się dobrym zdrowiem i „pełni krwi”, nie zaś osoby nieprzestrzegające umiarkowania w jedzeniu i piciu, a także mające nazbyt gorącą, „czarną” krew i czerwone na twarzy. Na dokonywanie niezbyt częstych i nie nazbyt obfitych upustów zezwalano z kolei w wypadku osób cierpiących na naturalne upływy krwi (np. krwawienie z nosa) oraz menstruujących kobiet. Całkowicie odradzano puszczenie krwi dzieciom, młodocianym, ludziom w podeszłym wieku i brzemiennym kobietom

<sup>206</sup> Sommerfeldt 1531, 7.

<sup>207</sup> „Gemeine Bade (dieweil allerley leute on unterscheid zugelassen werden) sind sehr sorglich / und nicht on gefahr / derwegen zu vermeiden”, Brettschneider 1564, 11.

<sup>208</sup> Zob. Johann Behem, *Ein Regiment widder die Pestilentz, und sonderlich wie man sich mit dem aderlassen halten soll* (Franckfordt an der Oder 1550); Josef Bauer, *Geschichte der Aderlässe* (München 1870).

<sup>209</sup> Schade 1579, 8; Mathesius 1588, 10.

<sup>210</sup> Według Sommerfeldta – nie częściej niż co dwa miesiące; według Schadego – „raz, dwa lub więcej razy” w roku, Sommerfeldt 1531, 7; Schade 1579, 7.

<sup>211</sup> Sommerfeldt 1531, 8.

<sup>212</sup> Bericht 1580, 5.

<sup>213</sup> Wagner 1564, 37.

<sup>214</sup> Sommerfeldt 1531, 7.

(w nadzwyczajnych sytuacjach było to możliwe pomiędzy czwartym i siódmym miesiącem ciąży), a także cholerykom (nadmiar wewnętrzznego gorąca), melancholikom (suchość i nadmiar czarnej żółci) oraz osobom mającym mało krwi, osłabionym, o bladej cerze, słabym i „wystygłym” żołądku i takiej samej wątrobie, a ponadto pacjentom cierpiącym na wymioty i biegunkę<sup>215</sup>.

Jako alternatywę tego zabiegu, zwłaszcza gdy z pewnych względów nie wchodził on w rachubę, proponowano stawienie baniek. Jednakże, sądząc po lakonicznych wzmiankach na ten temat w drukach gdańskich fizyków, należy wysnuć przypuszczenie, że zapewne w Gdańsku w XVI w. nie był on zbyt popularny<sup>216</sup>.

Poczesne miejsce wśród prozdrowotnych zaleceń medyków zajmowała purgacja, uznawana za ważny zabieg ułatwiający pozbycie się z organizmu niepożądaną wilgotności i nieczystości. Jej fundamentalną rolę w profilaktyce przeciwmorowej podkreślał zwłaszcza Bartholomäus Wagner, twierdzący, że bez właściwej purgacji wszelkie środki medyczne, zarówno specyfiki przeznaczone do oczyszczania powietrza, jak i medykamenty, mogą się okazać nieskuteczne, w związku z czym nie powinny być nawet stosowane<sup>217</sup>. Podobnie jak w wypadku kąpeli i upustów krwi, zabieg ten polecano przede wszystkim tym, którzy byli do niego nawykli; mieli poddawać się mu dwa razy w roku (wiosną i jesienią) i nie zmieniać tego zwyczaju również w czasie epidemii<sup>218</sup>. Sposób purgacji należało dostosować do cech indywidualnych pacjenta: jego natury, siły i wieku<sup>219</sup>. Decydować o tym mogli jedynie dysponujący odpowiednią wiedzą i doświadczeniem dyplomowani medycy, stanowczo natomiast odradzano korzystania z usług – jak ujął to Wagner – wędrownych konowałów, szarlatanów, a także traktowanych jak dyletanci „żydowskich doktorów”<sup>220</sup>.

Po niezbędne, służące do przeczyszczenia medykamenty gdańscy fizycy odsyłali do miejskiej apteki, gdzie można było nabyć przygotowane przez nich specyfiki. Mathesius wymieniał tu (nie podając jednak składu): specjalny preparat (tinkturę?) o łagodnym działaniu przeczyszczającym („Gemein linde Purgier Trencklein”),

<sup>215</sup> *Ibidem*, 8; Wagner 1564, 38; Bericht 1580, 6; Mathesius 1588, 11.

<sup>216</sup> Sommerfeldt 1531, 7; Wagner 1564, 38; Schade 1579, 7–8.

<sup>217</sup> „[...] one vorgehende gebürliche purgation und reynigunge des leibes / nicht allein die vorgeschriebene Ertzney / zur besserunge und vorenderunge der bösen luftt / sondern auch die nachfolgenden / für vergifft dienstlich / nicht mit nutz / mögen / auch nicht sollen eingenomen und gebraucht werden”, Wagner 1564, 38.

<sup>218</sup> Mathesius 1588, 11.

<sup>219</sup> Wagner 1564, 38.

<sup>220</sup> „Derhalben er auch eine sonderliche purgation seiner natur / stercke unnd alters gemes / wol bedarff / welche gestellet und verordenet sey / von einem gelerten unnd erfahrenen Artzt / de die kunst der Ertzney von jugendt auff gelernet / und auch dieselbe / teglich in Gottes furcht und guten gewissen ubet / und derselben gebürliche zeugnis hat / nicht von Landleuffer / leutbetryger / unnd der Cristen abgesagte feinde / von den ungelerten Juden”, Wagner 1564, 39. Zob. też: Nicoline Hartzitz, „Der «Judenarzt». Zur Diskriminierung eines Berufsstandes in der frühen Neuzeit”, *Aschkenas. Zeitschrift für Geschichte und Kultur der Juden* 3 (1993): 85–112.

oferowany w wersji dla dorosłych i młodzieży) oraz pigułki na wypróżnienie („Stul Pillen oder Suppositoria”), dostępne w odmianie słabszej i mocniejszej<sup>221</sup>. Sommerfeldt przestrzegał, by w obliczu epidemii powstrzymać się od zażywania zbyt silnych środków przeczyszczających, gdyż może to przynieść skutek odwrotny do zamierzonego i zwiększyć podatność na zarażenie<sup>222</sup>.

Szosta i ostatnia z zasad dietyki dotyczyła kondycji psychicznej i bazowała na Galenowskiej patologii humorальной oraz związanej z nią koncepcji temperamentów, które winny pozostawać we względnej równowadze. Wypływające z nich „afekty” warunkowały zdrowie bądź chorobę niejako na zasadzie przyciągania się podobieństw – nastroje pozytywne uznawano za czynnik konieczny do zachowania zdrowia, a negatywne mogły skutkować stanami chorobowymi. Z tego względu medycy zalecali, by zwłaszcza w czasie zarazy zadbać o właściwy stan ducha. Należało zatem wystrzegać się gniewu i złości<sup>223</sup>, strachu (w tym lęku przed śmiercią)<sup>224</sup> i przerażenia, wiązanych z temperamentem cholerycznym, jak również wszelkich nastrojów identyfikowanych z melancholią<sup>225</sup>: zatroskania, smutku, przygnębienia, posępności, ponurych myśli, a nawet małostkowości<sup>226</sup>. Wszystkie one mogły zwiększyć podatność ciała na zarażenie. Jak bowiem wyjaśniał Johann Brettschneider (Placotomus), gdy ktoś nieopatrznie pojawi się wśród zakażonych ludzi i nagle się przerazi, może łatwo wchłonąć zatrute powietrze i w konsekwencji paść ofiarą moru<sup>227</sup>. Stan zdrowia uzależniano zatem od utrzymania dobrego nastroju, pogody ducha i wewnętrznej radości („wesołego i radosnego serca”), jednakże z zastrzeżeniem zachowania rozsądnego umiaru. Na przykład Sommerfeldt doradzał, by w czasie zarazy nie figlować zanadto z kobietami („mit weybern nicht zu viel schertze”)<sup>228</sup>.

Bez odpowiedzi pozostawiano ewentualne pytanie, w jaki sposób należało zachować pozytywne nastawienie i wesołość w obliczu nadciągającej lub już grasującej zarazy, zbierającej zazwyczaj obfite żniwo liczone w tysiącach ofiary, a zwłaszcza wobec bezpośredniego zagrożenia własnego życia. Jako jedyny spośród

<sup>221</sup> Mathesius 1588, 5. W wykazie farmaceutyków polecanych przezeń na czas zarazy znalazł się również specyfik potrzebny do zabiegu lewatywy („Gemeine Clistier”), mimo że ani on sam, ani żaden z gdańskich medyków o tego rodzaju kuracji nawet nie wspominał.

<sup>222</sup> Sommerfeldt 1531, 8.

<sup>223</sup> Michael Stolberg, „«Zorn, Wein und Weiber verderben unsere Leiber». Krankheit und Affekt in der frühneuzeitlichen Medizin”, w *Passion, Affekt und Leidenschaft in der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Anselm Steiger (Wiesbaden: Harrassowitz, 2005), 1033–1059.

<sup>224</sup> Otto Ulbricht, „Angst und Angstbewältigung in den Zeiten der Pest, 1500–1720”, w *Gotts verhengnis und seine straffe. Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. Petra Feuerstein-Herz (Wiesbaden: Harrassowitz, 2005), 101–112.

<sup>225</sup> Monica Calabritto, „Curing melancholia in sixteenth-century medical consilia between theory and practice”, *Medicina nei Secoli* 24 (2012): 627–664.

<sup>226</sup> Sommerfeldt 1531, 7; Brettschneider 1564, 12; Wagner 1564, 36; Schade 1579, 5.

<sup>227</sup> „[...] fürnemlich wen einer an einen vorgifftigen ort zu vorgifften leuten unvorsehens kompt / erschrickt und die gifftige luftt zu sich zeuget”, Brettschneider 1564, 12.

<sup>228</sup> Sommerfeldt 1531, 7.

gdańskich medyków z problemem tym zmierzył się Bartholomäus Wagner. Odwoływał się w tym kontekście do swojego rodzaju „teologii medycznej”, wskazując, że utrzymanie pozytywnego nastawienia w sytuacji epidemii przy jednoczesnym oddaleniu od siebie zwątpienia i minorowych nastrojów jest możliwe dzięki przyjęciu odpowiedniej postawy religijnej<sup>229</sup> (zob. niżej).

Stosowanie się do zaleceń dietologicznych, jakkolwiek ważne dla zachowania zdrowia, nie stanowiło jednak warunku wystarczającego w zakresie ochrony przed epidemią. Niezbędne było uzupełnienie ich o profilaktykę farmakologiczną<sup>230</sup>. Oba te elementy szły ze sobą w parze, tworząc coś na kształt systemu naczyń połączonych. Przejście do prezerwacji farmakologicznej było bowiem zdaniem medyków możliwe dopiero po odpowiednim przygotowaniu i oczyszczeniu ciała zgodnie z wytycznymi dietyki, a ponadto po uprzednim pozbyciu się zeń szkodliwej wilgotności, na przykład dzięki zabiegom puszczenia krwi i purgacji. Regularne, codzienne przyjmowanie medykamentów miało w zamierzeniu nie tylko chronić przed zakażeniem, zabezpieczając przed „zgnilizną”, ale też dodatkowo wzmacniać ciało (zwłaszcza serce) i jego siły witalne<sup>231</sup>. Johann Brettschneider (Placotomus) uczulał, by sumiennie realizować tego rodzaju zalecenia i ich nie lekceważyć („hiemit nicht schertzen”), ponieważ morowe powietrze nie jest ani zwykłą chorobą, ani pospolitą febrą, lecz czymś nieporównywalnie groźniejszym. Jednocześnie niechybnie zdawał sobie sprawę z ograniczonej skuteczności terapii farmakologicznej<sup>232</sup>, widząc w niej jedynie środek wspomagający, zwiększający szansę uniknięcia infekcji (jak obrazowo to ujął: łatwiej jest kontrolować ogień niż go ugasić)<sup>233</sup>.

Asortyment medykamentów polecanych przez medyków w charakterze środków mających zapewnić ochronę przed zarazą był bardzo szeroki<sup>234</sup>. W sposób najbardziej wyczerpujący został zaprezentowany przez Bartholomäusa Wagnera, który dokonał jego dokładnej systematyki<sup>235</sup>. Podzielił on lekarstwa niezbędne

<sup>229</sup> Por. Fritz Krafft, „«...denn bist du nicht bey ihr mit deiner Krafft zugegen / So hilft kein Diptam nicht, und keine Panacee». Medicina theologica als Konsequenz der Theologia medicinalis im Protestantismus”, w *Medical theory and therapeutic practice in the 18<sup>th</sup> century*, hrsg. v. Jürgen Helm, Renate Wilson (Stuttgart: Steiner Verlag, 2008), 231–260.

<sup>230</sup> Zob. *Ein warhafftige Ertzney und Schatz des lebens wider die schwere und schnelle sucht der pestilentz* (Leiptzgk [1517]); Jacob Theodor, *Gewisse unnd erfahrene Practick, wie man sich mit Göttlicher hülf vor der Pestilentz hüten und bewaren, unnd so einer damit behafft, wie demselben zu helfen* (Heydelberg 1564).

<sup>231</sup> Brettschneider 1564, 12; Wagner 1564, 42.

<sup>232</sup> Był w tym zakresie niewątpliwie znawcą zagadnienia; cztery lata wcześniej ogłosił drukiem kompendium poświęcone farmacji, Joannes Placotomus, *Pharmacopea in compendium redacta* (Antverpiae 1560).

<sup>233</sup> „Es ist kein gemein Feber oder sonst ein schlechte kranckheit / Denn wen gebürliche Ertzneye die kranckheit nicht wehren oder stewren können / unnd die gift abhalten / so werden sie auch schwerlich die selbe vertreiben. Es ist ja einem feuer leichtlicher zu steuern denn dasselbige zu leschen”, Brettschneider 1564, 15.

<sup>234</sup> Wulfers, *Heilpflanzen*, 34–44.

<sup>235</sup> Wagner 1564, 42–43.

w profilaktyce przeciwmorowej na dwie główne kategorie: 1) specyfiki proste, oparte na pojedynczych składnikach (*simplicia*), oraz 2) medykamenty złożone, skomponowane z wielu ingrediencji (*composita*). Te pierwsze można było po odpowiedniej obróbce przygotować samodzielnie<sup>236</sup>, drugie – w postaci gotowych wyrobów dostępne były dzięki staraniom fizyków w miejskiej aptece.

Medykamenty proste, uwzględnivszy ich specyfikę, pogrupował następująco: a) korzenie (*Würtzel*)<sup>237</sup>, b) zioła (*Kreuter*)<sup>238</sup>, c) wyciągi ziołowe na bazie alkoholu (*jre gebrandte Wasser*)<sup>239</sup>, d) owoce i nasiona (*Früchte und Samen*)<sup>240</sup>, e) soki i „gumy” (*Saffte und Gummi*)<sup>241</sup>, f) lekarstwa pochodzenia odzwierzęcego (*Ertzney von den Thieren*)<sup>242</sup>, oraz g) lekarstwa „z ziemi i wody” (*Ertzneye aus der erden und wasser*)<sup>243</sup>.

W zestawieniu Wagnera znalazło się ostatecznie aż 127 wymienionych z nazwy substancji, z czego niemal dokładnie połowę (63) stanowiły korzenie i zioła<sup>244</sup>. Wśród tych ostatnich odnaleźć można zarówno ingrediencje wykorzystywane w ówczesnej sztuce kulinarnej jako przyprawy (rodzime i zamorskie), jak również

<sup>236</sup> Por. Elaine Leong, „Making medicines in the early modern household”, *Bulletin of the History of Medicine* 82 (2008): 145–168; Seth Stein LeJacq, „The bounds of domestic healing. Medical recipes, storytelling and surgery in early modern England”, *Social History of Medicine* 26 (2013): 451–468.

<sup>237</sup> Wymieniał w tej kategorii: biały diptam, biedrzyńec, anżelikę, pięciornik, cyttwar, dziewięćsił, kokornak podwojnikowy, kokornak okrągłolistny, goryczkę, korzeń omanu, gorysz, ciemiężyk (jaskółcze ziele), „gadowe ziele”, lubczyk, lepieźnik różowy (*Pestilentzwurtzel*), korzeń fiołka, urzet balwierski, driakiew gołębią, czarcikęs łakowy, rzodkiew, żankiel, korzeń kozłka lekarskiego, imbir, korzeń tataraku, galgant, omieg, przestkę pospolitą, cynamon, aloes, dzięgiel, gwajakowiec, czosnek (zwany chłopską driakwią).

<sup>238</sup> Znalazły się tu: drapacz lekarski, ruta, glistnik jaskółcze ziele, driakwie (ziele), werbena, dąbrówka (?), przetacznik, rozmaryn, bukwnica, mięta kędzierzawa, auryna, kopytnik pospolity, dziurawiec, melisa, wroślik, hyzop, *Oddermenge*, kurzyśląd polny, tymianek, majeranek, czworolist pospolity, piołun, ożanka czosnkowa, szczaw, róże, liście dębu, ogórecznik lekarski, farbownik lekarski, kwiaty goździkowca (?), cykoria, krwawnik.

<sup>239</sup> Zalecał spośród spitytualiów: „wodę” z drapacza lekarskiego, przetacznika, ruty, dąbrówki (?), dymnicy pospolitej, melisy, głowienki pospolitej, cykorii, anżeliki, niedojrzałych orzechów włoskich, kory właściwej jesionu.

<sup>240</sup> A mianowicie: cytryny, pomarańcze, limonki, granaty, gałka muszkatowa i kwiaty muszkatu, gorzkie migdały, pestki brzoskwiń, orzechy włoskie, figi, wawrzyn, owoce jałowca, goździki, pieprz kubeba, kolendra, anyż, pieprz, kminek, *Kranningsogelyn*, owoce bluszczu, nasiona szczawiu, drapacza, lubczyku, pestki pomarańczy i cytryn.

<sup>241</sup> Czyli: sok z kwiatów jaśminu, dąbrówki (?), werbeny, auryny, cebuli, aloes, mirra, kadzidło, mastyks, żywica benzoosowa, ladanum, storaks.

<sup>242</sup> W tej grupie umieścił: róg jednorożca, jelenia, poroże łosia, zęby i kość słoniowa, chrząstka z serca jelenia, skorupa raka, kastoreum (strój bobrowy).

<sup>243</sup> Do tej kategorii zakwalifikował: glinkę (*bolus armenus*), „ziemię pieczętowaną” (*terra sigillata*), korale, perły, bursztyn, kamienie szlachetne, hiacynt, szmaragd, szafir, rubin, płatki złota i srebra.

<sup>244</sup> Por. Michaela Palluch, *Beitrag zur Identifizierung vergessener Arzneipflanzen der nordöstlichen Regionen Deutschlands unter besonderer Berücksichtigung des Kräuterbuches von Besler aus dem Jahr 1579*, Diss. Universität Rostock (Rostock 2009).

pospolite<sup>245</sup> i importowane zioła o znanych powszechnie walorach leczniczych, stosowane w aptekarstwie, nieobce także ziołolecznictwu ludowemu<sup>246</sup>, oraz specyfiki zupełnie egzotyczne, trudno dostępne i kosztowne. Nie zabrakło także leków „cudownych”<sup>247</sup>, akceptowanych milcząco przez ówczesną medycynę, którym przypisywano właściwości magiczne, z osławionym rogiem jednorożca na czele<sup>248</sup> (Wagner zastrzegł, że ów róg musi być prawdziwy!)<sup>249</sup>.

Ten imponujący zestaw substancji leczniczych niewątpliwie świadczy o gruntownej wiedzy farmaceutycznej medyka, a także dobrej znajomości rozpowszechnionych w XVI w. dzięki sztuce drukarskiej herbariów<sup>250</sup>. Mimo że fizyk opatrzył w swoim dziełku poszczególne kategorie prostych medykamentów adnotacją o ich przydatności w zakresie ochrony przeciwmorowej („für die Pestilentz”), to trudno oprzeć się wrażeniu, że wymienił niejako jednym tchem niemal wszystkie podstawowe ingrediencje, którym przypisywano walory lecznicze<sup>251</sup>. Nie sposób orzec, czy wynikało to z braku przekonania co do ich skuteczności w zwalczaniu epidemii, czy raczej podyktowane było nadzieją, że jako środki subsydiarne okażą się ostatecznie pomocne (a przynajmniej nie zaszkodzą)<sup>252</sup>.

Owe *simplicia* należało potraktować jako produkt wyjściowy (surowiec), służący następnie do sporządzenia właściwego lekarstwa. Zalecano zatem, by poszczególne substancje rozpuścić w ciepłym trunku, wodzie różanej bądź szczawiowej lub zmacerować w occie (latem) albo rozprowadzić z cukrem różanym, miodem, sokiem z czerwonych porzeczek, winem melisowym lub syropem imbirowym (zimą)<sup>253</sup>.

<sup>245</sup> Również Brettschneider (Placotomus) zwracał uwagę, że niektóre spośród zalecanych przez niego substancji leczniczych są niewyszukane i wręcz „znane każdemu” („etzliche schlecht unnd einfechtig sind die der gemeine man zeugen kan”), Brettschneider 1564, 12.

<sup>246</sup> Michael Stolberg, „Learning from the common folks. Academic physicians and medical lay culture in the sixteenth century”, *Social History of Medicine* 27 (2014): 649–667.

<sup>247</sup> Alisha Rankin, „Empirics, physicians and wonder drugs in early modern Germany. The case of the Panacea Amwaldina”, *Early Science and Medicine* 14 (2009): 680–710.

<sup>248</sup> Zob. Stanisław Sokół, „Eustachy Holwell leczył jednorożcem”, *Rocznik Gdański* 14 (1955): 180–188; Aleksander Drygas, *Aptekarstwo gdańskie 1399–1939* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im Ossolińskich, 1983), 164 i nn.; Walter Ludwig, „Das Einhorn in der Medizin und der Emblemkunst”, *Mittellateinisches Jahrbuch. Internationale Zeitschrift für Mediävistik* 47 (2012): 415–428.

<sup>249</sup> „Einhorn / das warhafftig ist”, Wagner 1564, 43.

<sup>250</sup> Zob. Hieronymus Bock, *Kreuter-Buch, darinn Unterscheidt, Namen und Würckung der Kreuter, Stauden, Hecken und Beumen, sampt jren Früchten, so inn Teutschen Landen wachsen, auch derselbigen eigentlicher und wolgegründter gebrauch in der Artzney fleißig dargeben* (Straßburg 1560).

<sup>251</sup> Eduard Isphording, *Kräuter und Blumen. Kommentiertes Bestandsverzeichnis der botanischen Bücher bis 1850 in der Bibliothek des Germanischen Nationalmuseums Nürnberg* (Nürnberg: Verlag des Germanischen Nationalmuseums, 2008), 46 i nn.

<sup>252</sup> Zob. Elaine Leong, Alisha Rankin, „Testing drugs and trying cures. Experiment and medicine in medieval and early modern Europe”, *Bulletin of the History of Medicine* 91 (2017): 157–182.

<sup>253</sup> Sommerfeldt 1531, 11; Brettschneider 1564, 13.



Medykamenty złożone (*composita*) zalecane przez gdańskich medyków w ramach ochrony przed epidemią i stanowiące kompozycje sporządzone według ich własnych receptur, oferowano w dość szerokim asortymencie, w zależności od ich formy i konsystencji<sup>254</sup>. Można je podzielić na następujące kategorie: 1) proszek (*pulver*), w tym także proszek wzmacniający serce (Wagner wymienia aż pięć rodzajów określanых mianem „szlachetny”, „kosztowny”, „gorzki”, „wyborny”), przeznaczonych zarówno dla osób majątnych, jak i ubogich; 2) pigułki przeciw-morowe (*Pestilenzpillen*), dostępne w różnych odmianach; 3) konfekty (*Latwerge, electuaria*), w kilku wersjach – zwykłe, sporządzone na bazie ruty, przerwacyjne, przeznaczone specjalnie dla czeladzi; 4) kołaczki (*küchlein*) w szerokim wyborze, w tym specjalne ich rodzaje – „oswabdzające” (*Liberantis küchlein*), ekskluzywne, na przykład tzw. *Gülden Ey* (na bazie żółtka i szafranu), a także przeznaczone dla dzieci i brzemiennych kobiet; 5) lekarstwa w płynnej postaci, zawierające wyciągi ziołowe na bazie alkoholu (*aqua vitae, Tranck*); 6) teriak i mitrydat, znane już od czasów antycznych panacea przeciw truciznie<sup>255</sup>.

Prócz tego Johann Sommerfeldt zachwalał stosowanie woreczka nasercowego, który należało zawiesić na szyi, tak by spoczywał w okolicy serca w bezpośrednim kontakcie ze skórą. Jego bogaty wkład stanowiły rodzime zioła (majeranek, bazylija, kwiaty lawendy, płatki czerwonej róży, melisa, nasiona szczawiu i mikołajka, waleriana), ingrediencje pochodzące z importu (skórki pomarańczy, kardamon, czerwone i żółte goździki, kwiaty muszkatu, kora cynamonowa, cytwar, nasiona kolendry, aloes) oraz inne egzotyczne specyfiki (drewno sandałowe, kamfora, biały i czerwony koral). W wersji alternatywnej, przeznaczonej niewątpliwie dla klienteli zamożnej, znaleźć się miały z kolei składniki szlachetne: szafir, topaz, szmaragd, koral i hiacynt oraz (a jakże!) róg jednorożca<sup>256</sup>.

Lekarstwa przepisywane przez medyków w charakterze środków mających ustrzec przed epidemią (i opatrywane określeniami: „przeciwmorowy”, „oswabdzający”, „przerwacyjny”) były nierzadko medykamentami jedynie adoptowanymi do tego celu<sup>257</sup>. Na przykład polecany przez Wagnera „szlachetny” proszek przeciwmorowy miał dodatkowo znaleźć zastosowanie nie tylko w kuracji osób dotkniętych zarazą, lecz także jako remedium na zarobaczenie przewodu pokarmowego u dzieci oraz przy problemach gastrycznych u panien<sup>258</sup>.

Ten bardzo szeroki i zróżnicowany skład medykamentów był, jak się wydaje, wyrazem wiary komponujących je medyków, że zwykła multiplikacja

<sup>254</sup> Por. Pękacka-Falkowska, „XVII-wieczne toruńskie leki antyepidemiczne”, 192–194.

<sup>255</sup> Sommerfeldt 1531, 10–11; Brettschneider 1564, 12–14; Wagner 1564, 44–52; Schade 1579, 9–11; Mathesius 1588, 4–5, 9.

<sup>256</sup> Sommerfeldt 1531, 11.

<sup>257</sup> Zob. Tarquinius Schellenberg, *Artzneybuch* (Königsberg 1555); Johann Heinrich Dierbach, *Die Arzneimittel des Hippokrates oder Versuch einer systematischen Aufzählung der in allen hippokratischen Schriften vorkommenden Medikamenten* (Heidelberg 1824).

<sup>258</sup> Wagner 1564, 48.

składników przełoży się na skuteczność leku. Niewykluczone, że było to efektem swoistej autokreacji – zastosowanie specjalistycznych, egzotycznych, trudno dostępnych bądź drogich ingrediencji miało podnieść rangę lekarstwa, zwłaszcza gdy zamierzano go użyć do ochrony przed budzącą groźbę zarazą. Być może również z braku pełnego przekonania co do skuteczności proponowanych środków farmakologicznych zalecano, by nie przyjmować codziennie tych samych medykamentów, lecz stosować je naprzemiennie, często zmieniając i wykorzystując całą ich dostępną gamę<sup>259</sup>. Wagner zalecał czterodniową kurację farmakologiczną, podczas której należało zażywać: pierwszego dnia – pigułki przeciwmorowe wraz z „angielskim proszkiem”, drugiego – teriak, mitrydat i *diacrorum* (specyfik na bazie szafranu), trzeciego – proszek naserdeczny lub przeciwmorowy, a czwartego dnia – jeden z konfektów<sup>260</sup>. Z kolei Sommerfeldt stawiał na cykl siedmiodniowy: w pierwszym dniu – pigułki przeciwmorowe, w drugim – konfekt, w trzecim – teriak wraz z mitrydatem, w czwartym – kołaczek, w piątym – „czerwony proszek”, w szóstym – konfekt (ten sam, co drugiego dnia), w siódmym – konfekt zwany *Gülden Ey*<sup>261</sup>.

Fundamentalne znaczenie w antyepidemicznych kompendiach gdańskich fizyków miejskich XVI w. miały odniesienia religijne (teologiczne). Wobec bezradności medycyny teoretycznej, niebędącej w stanie rozpoznać charakteru chorób zakaźnych, a tym samym wyjaśnić przyczyn cyklicznego pojawiania się epidemii, odwoływano się powszechnie do czynników ponadnaturalnych<sup>262</sup>. Miało to zapewne uzasadniać również nieskuteczność podejmowanych środków medycznych (zarówno profilaktycznych, jak i leczniczych) w jej zwalczaniu, czego efektem były masowe, liczone w tysiącach zgony. Uznawano zatem morowe powietrze (obok wojny i głodu) za dopust boży i bezpośredni skutek boskiego gniewu. Interpretowano w związku z tym, że epidemie są karą za grzechy i odwrócenie się ludzi od boga<sup>263</sup>.

Spośród gdańskich medyków jedynie Bartholomäus Wagner obszerniej odniósł się do tego zagadnienia, kreśląc zarys swego rodzaju „teologii medycznej”. Przyczyny epidemii upatrywał w boskim gniewie zsyłanym świadomie jako kara za popełniane przez ludzi ciężkie grzechy, ich niewdzięczność i „straszliwe” lekceważenie „słowa bożego” (a także głoszących go duchownych), a ponadto za prowadzenie niezgodnego z boskimi przykazaniami, bezbożnego życia<sup>264</sup>. Potwierdzenie tej tezy znajdował

<sup>259</sup> Brettschneider 1564, 13; Wagner 1564, 51.

<sup>260</sup> Wagner 1564, 50–51.

<sup>261</sup> Sommerfeldt 1531, 10–11.

<sup>262</sup> Matthias Lang, „«Der Vrsprung aber der Pestilentz ist nicht natürlich, sondern übernatürlich...». Medizinische und theologische Erklärung der Seuche im Spiegel protestantischer Pestschriften 1527–1650”, w *Die leidige Seuche*, hrsg. v. Otto Ulbricht (Köln: Böhlau Verlag, 2004), 133–180.

<sup>263</sup> Zob. Andreas Bähr, *Furcht und Furchtlosigkeit. Göttliche Gewalt und Selbstkonstitution im 17. Jahrhundert* (Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2013), 228 i nn.

<sup>264</sup> Wagner 1564, 12; Neithard Bulst, „Die Pest verstehen. Wahrnehmungen, Deutungen und Reaktionen im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit”, w *Naturkatastrophen. Beiträge zu ihrer*

w Biblii (w Starym Testamencie), zwłaszcza w Piątej Księdze Mojżeszowej (*Deuteronomium*), Księdze Jeremiasza i Drugiej Księdze Kronik, zawierających wersety dotyczące zsyłania na rodzaj ludzki klęsk elementarnych, w tym także zarazy, jako kary za nieposłuszeństwo<sup>265</sup>. Karę tę interpretował jednak w duchu pedagogiki (luteirańskiej), wskazując na jej dualny charakter: z jednej strony prowadziła do zgładzenia grzeszników (a tym samym wyplenienia grzechu), z drugiej miała być dla ludzi pobożnych i bogobojnych próbą ich wiary, dawać asumpt do refleksji nad własnym życiem i skłaniać do jego poprawy<sup>266</sup>. Epidemie jawiły się zatem w świetle tej koncepcji jako swojego rodzaju „mała apokalipsa”, rodzaj sądu ostatecznego, odsiewającego niesprawiedliwych i poddającemu weryfikacji wiarę sprawiedliwych<sup>267</sup>.

Takie ujęcie implikowało z kolei rozważania na temat zasadności ucieczki przed morowym powietrzem, zalecanym przez medyków jako jedna z form ochrony przed epidemią, ale także skłaniało do postawienia pytania, czy postawa ta nie oznacza sprzeciwu wobec woli boskiej. Wagner odwoływał się tu bez wątpienia do podejmującego tę problematykę pisma Lutra ogłoszonego drukiem w 1527 r. (inspirowanego epidemią, która nawiedziła Wittenbergę w tym samym roku)<sup>268</sup>. Zgodnie z referowaną przez medyka myślą reformatora „cicha” ucieczka przed zarazą, podyktowana obawą o własne życie, była dopuszczalna (chęć ratowania własnego życia nie mogła być naganna), jednakże traktowano ją jako rozwiązanie dla ludzi słabej wiary; ludzie silnej wiary powinni pozostać w zadżumionym mieście, a tym samym z ufnością i bez strachu poddać się boskim wyrokom<sup>269</sup>. Ci ostatni mieli przyjąć dwojaką postawę: kierować się niewzruszoną wiarą, że bóg miłościwie ochroni ich przez chorobą i ocali przed śmiercią, a jednocześnie – poddać się woli boskiej i przygotować na śmierć z pogodą ducha i spokojem, wyrażając jednocześnie radość („freudig / keck und mütig werden”) na czekające ich życie wieczne<sup>270</sup>. Korespondowało to z zaleceniami dietetyki, nakazującymi

---

*Deutung, Wahrnehmung und Darstellung in Text und Bild von der Antike bis ins 20. Jahrhundert*, hrsg. v. Dieter Groh, Michael Kempe, Franz Mauelshagen (Tübingen: Gunter Narr Verlag, 2003), 151.

<sup>265</sup> Wagner 1564, 12, 80. Por. Conrad Wickner, *Gewise und warhafftige Practica auß der heyligen geschrift, was eygentlich zukünfftig sey, und was man warten oder sich zu vertrösten hab, und das man sich dise zeyt vor der Pestilentz nicht entsetzen dürffe* (Nüremberg 1530).

<sup>266</sup> „Den Gottlosen zwar und bösen menschen zur straffe und aussrottunge / Den fromen aber und Gotsfürchtigen zur besserunge jres Lebens / zur proba und bewertung jres glaubens”, Wagner 1564, 2.

<sup>267</sup> Zob. Jussi Hanska, *Strategies of sanity and survival. Religious responses to natural disasters in the Middle Ages* (Helsinki: Finnish Literature Society, 2002), 112 i nn.

<sup>268</sup> Martin Luther, *Ob Man vor dem Sterben der Pestilentz, und wer fliehen muge, eyn nutzlich Buchlin newlich geschriben* (Wittenberg 1527). Zob. Knefelkamp, „Das Verhalten von Ärzten”, 27.

<sup>269</sup> Por. Alexander Kästner, „Die Ungewissheit überschreiten. Erzählmuster und Auslegungen unverhoffter Todesfälle in Leichenpredigten”, w *Leichenpredigten als Medien der Erinnerungskultur im europäischen Kontext*, hrsg. v. Eva-Maria Dickhaut (Stuttgart: Franz Steiner Verlag, 2014), 147–172.

<sup>270</sup> Wagner 1564, 3. Otto Ulbricht, „Pesterfahrung. «Das Sterben» und der Schmerz in der Frühen Neuzeit”, *Medizin, Gesellschaft und Geschichte* 15 (1996): 9–35.

zachowanie w czasie epidemii nastawienia pozytywnego i wewnętrznej radości<sup>271</sup>. Wagner usiłował zatem niejako pogodzić figurę mściwego i surowego boga starotestamentowego z wizerunkiem nowotestamentowego boga miłosiernego, w czym niewątpliwie nawiązywał do opublikowanego w 1533 r. druku Andreea Osiandra (którego był zresztą zwolennikiem), zawierającego rozwinięcie koncepcji Lutra w kwestii zasadności ucieczki przed epidemią (i szerzej – przed wolą boską i śmiercią) na bazie teologicznej interpretacji Psalmu 91<sup>272</sup>.

Powyzsze konstatacje doprowadziły medyka do podjęcia interesującej kwestii roli medycyny w tym systemie wyobrażeń i zarazem sformułowania fundamentalnego pytania, czy wykonywanie zawodu lekarza i prowadzenie praktyki medycznej podczas epidemii nie stoi w sprzeczności z wolą boską. Na pytanie to dawał odpowiedź twierdzącą, powołując się przy tym na koncepcję boga jako naczelnego medyka („der höchste und oberste Artz”)<sup>273</sup>, który podarował ludziom wiedzę medyczną („manche eddele freye künste”), by ci mogli ją w jego imieniu i na jego chwałę stosować oraz korzystać z jej dobrodziejstw<sup>274</sup>. To samo tyczyło się medykamentów, w skład których wchodziły ingredencje będące efektem boskiej kreacji („himlische Ertzneyen”)<sup>275</sup>, w związku z czym nie tylko można je przyjmować bez żadnych obiekcji, lecz nawet nie wypada ich jako daru bożego odrzucić<sup>276</sup>. Pogląd ten podzielali również Johann Brettschneider (Placotomus) i Jacob Schade<sup>277</sup>.

Jednakże ślepa wiara w boże miłosierdzie i skuteczność lekarstw ordynowanych przez medyków nie była czynnikiem wystarczającym, zalecano bowiem dodatkowo realizowanie w praktyce dnia codziennego postulowanych już zasad życia pobożnego, bogobojnego i zgodnego z doktryną chrześcijańską<sup>278</sup>. Gdańscy medycy traktowali tego rodzaju zachowania jako jedną z ważniejszych form profilaktyki przeciw-morowej, uznając, że pogłębiona pobożność i sumienne oddawanie się praktykom religijnym są w stanie przebłagać boga i uśmierzyć jego gniew<sup>279</sup>. Brettschneider

<sup>271</sup> Wagner 1564, 36.

<sup>272</sup> Andreas Osiander, *Wie und wohin ein Christ die grausamen plag der pestilenz fliehen soll* (Nürnberg 1533).

<sup>273</sup> Zob. Johann Anselm Steiger, *Medizinische Theologie. Christus medicus und theologia medicinalis bei Martin Luther und im Luthertum der Barockzeit* (Leiden–Boston: Brill, 2005).

<sup>274</sup> Wagner 1564, 8.

<sup>275</sup> *Ibidem*, 21.

<sup>276</sup> Wolfgang Beutin, „Denn Gott hat die Arznei geschaffen und die Vernunft gegeben. Das Pest-Motiv im Traktat und in der Dichtung des 16. Jahrhunderts von Luther, Zwingli u.a.”, w *Religion und Gesundheit. Der heilkundliche Diskurs im 16. Jahrhundert*, hrsg. v. Albrecht Classen (Berlin: De Gruyter, 2011), 183–214.

<sup>277</sup> Brettschneider 1564, 4; Wagner 1564, 5; Schade 1579, 3.

<sup>278</sup> Zob. Mary Lindemann, *Medicine and society in early modern Europe* (Cambridge: Cambridge University Press, 1999), 44.

<sup>279</sup> Por. Heinrich Dormeier, „Pestepidemien und Frömmigkeitsformen in Italien und Deutschland (14.–16. Jahrhundert)”, w *Um Himmels Willen. Religion in Katastrophenzeiten*, hrsg. v. Manfred Jakubowski-Tiessen, Hartmut Lehmann (Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2003), 41 i nn.

(Placotomus) wyrażał w związku z tym nadzieję, że chrześcijańska postawa całej miejskiej społeczności przyczynić się może przynajmniej do zahamowania epidemii i złagodzenia jej skutków (na jej całkowite powstrzymanie specjalnie nie liczył)<sup>280</sup>.

Wytyczne w tym zakresie miały raczej charakter ogólny i odwoływały się do podstawowych kwestii religijnych i moralnych<sup>281</sup>. Polecano zatem, by zwracać się ku bogu i się z nim pojednać, żyć pobożnie, „pilnie ćwiczyć się w cnotach wszelakich” i kierować miłością bliźniego, a ponadto szczerze wyrażać żal za grzechy i poddawać się rzetelnej pokucie<sup>282</sup>. Ważne było również w tym kontekście regularne i sumienne uczestnictwo w praktykach religijnych, a zwłaszcza przystępowanie do komunii. Szczególną rolę przypisywano jednak (żarliwej) modlitwie, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, która miała dawać pocieszenie i nadzieję na odwrócenie gniewu boskiego<sup>283</sup>. Wedle Wagnera to właśnie strach przed zarazą daje „podnetę do poważnej modlitwy”<sup>284</sup>, traktowanej jako podstawowy środek w zakresie profilaktyki przeciwmorowej i najważniejsze remedium w arsenale „lekarstw dla duszy”<sup>285</sup>. O jej znaczeniu świadczyć może fakt, że gdańscy fizycy miejsy tekst modlitwy w intencji ustania zarazy i litościwego uchronienia od jej skutków społeczności miasta oraz jego terytorium zamieszczali (jako ostatnie słowo) na zakończenie swoich druków<sup>286</sup>.

Zalecenia te nie miały wyraźnego oblicza wyznaniowego. Wynikało to w głównej mierze z uniwersalności przyjętego paradygmatu, objaśniającego przyczyny epidemii w kategoriach ponadnaturalnych, obecnego w myśli medycznej od czasów antycznych<sup>287</sup>. Nie sposób jednak nie dostrzec w tekstach gdańskich pojawiających się mimochodem i niejako między wierszami odniesień do dopiero ugruntowującego się

<sup>280</sup> „[...] wie wir uns in solchem falle Christlich und vernunftiglich verhalten sollen / das solches ubel (wo nicht gentslich weg genommen) doch etzlicher masse gehemmet und gelindert werde”, Brettschneider 1564, 2.

<sup>281</sup> Por. Johann Brenz, *Bericht wie man sich in sterbenden Leufften der Pestilentz Christlich halten soll* (Tübingen 1565).

<sup>282</sup> Brettschneider 1564, 2; Wagner 1564, 7, 20; Schade 1579, 3; Bericht 1580, 3.

<sup>283</sup> Sommerfeldt 1531, 5; Brettschneider 1564, 4; Wagner 1564, 7.

<sup>284</sup> Wagner 1564, 3.

<sup>285</sup> Sophie Mann, „‘A double care’. Prayer as therapy in early modern England”, *Social History of Medicine* 33 (2020): 1055–1076.

<sup>286</sup> Np. Bartholomäus Wagner zwięźcił swoje dziełko następującą modlitwą: „O Allmechtiger / Ewiger / getrewer Gott / unnd Vater im Himel / bitten wir dich gantz demütiglich / von grund unsers hertzens / du wollest dich aller gnedigst / uber uns arme Sünder erbarmen / Und uns unsere / grosse schwere / vielfaltige Sünde / damit wir deinen gerechten zorn unnd straffe wol verdienet / und auff uns geladen / verzeyhen unnd vergeben / Und unser Stadt unnd Land von der gegenwertigen grausamen tödlichen seuche der Pestilentz / heilen und reynigen / auch zu den vorgeschriebenen Artzneyen / unnd von dir verlihenen Mittel / glück und segen geben / auff das jr viel dadurch mögen (zu lob / ehr / rhum und preis deines Göttlichen Namens / und zu erhaltunge und vermehrung deiner Christlichen Kirchen unter uns / und löblicher glückseliger Regierunge) erhalten / bewaren und erretet werden / Umb deines allerliebsten Sohns Jesu Christi unsers HERREN und Heylands willen / Amen”, Wagner 1564, 80.

<sup>287</sup> Leven, *Die Geschichte der Infektionskrankheiten*, 32.

w mieście porządku konfesyjnego z luterzańską dominantą. Najbardziej widoczną są one w ogłoszonym w 1564 r. kompendium Johanna Brettschneidera (Placotomusa), wedle którego zalecana postawa chrześcijańska winna być „rozumna” („vernunftlich”), a komunია przyjmowana w zreformowanej postaci („mit einem erbarn wandel”)<sup>288</sup>. Tego rodzaju aluzji można się dopatrywać również u Wagnera (1564 r.) i Schadego (1579 r.), kiedy pisali o potrzebie nawrócenia się i poddania „rzetelnej”, „prawdziwej”, a więc zinternalizowanej, nie zaś tylko fasadowej pokucie<sup>289</sup>.

Zatem w pismach gdańskich fizyków miejskich XVI w. leczenie duszy uchodziło za nie mniej ważne niż leczenie ciała, a przyjmowanie „dusznych lekarstw” na równi ze standardowymi medykamentami miało zapewniać niejako podwójną ochronę, zwiększającą szanse na zachowanie zdrowia (i życia) w trudnym czasie zarazy<sup>290</sup>. Według Schadego i Fidlera tym właśnie winna się odróżniać postawa chrześcijańskiego medyka od działań lekarzy „pogańskich”, że ci pierwsi mieli dawać prymat uzdrawianiu duszy nad leczeniem ciała<sup>291</sup>.

Zalecenia formułowane przez medyków w kompendiach antyepidemicznych XVI w., ufundowane na teoretycznych założeniach medycyny klasycznej, miały zapewne ograniczoną przydatność praktyczną. Niewątpliwie część z nich, zwłaszcza te dotyczące restrykcji w zakresie mobilności, zasad higieny i kwestii sanitarnych, stanowiła inspirację dla władz przy wprowadzaniu obostrzeń administracyjnych na czas zarazy. Nie sposób jednak stwierdzić, czy znajdowały one poza tym szerszy oddźwięk społeczny. Stanowiły również pewnego rodzaju świadectwo bezsilności lekarzy wobec siły żywiołu, czego najbardziej instruktywnym przykładem było dość otwarcie wyrażane przekonanie, że niezależnie od wszelkich sugerowanych zabiegów w zakresie ochrony przed epidemią i tak najważniejszym panaceum pozostaje modlitwa.

Dariusz Kaczor

**“Wie man sich mit Gottes hülffe vor der vergiffung bewaren”. (No)useful recommendations for protection against plague in the prints of Gdańsk (Danzig) city physicians in the XVI<sup>th</sup> century**

The plagues that appeared cyclically and with a relatively high frequency were for the urban communities of the Middle Ages and the early modern era an experience almost permanently inscribed in everyday life. As part of the struggle against epidemics,

<sup>288</sup> Brettschneider 1564, 2.

<sup>289</sup> Wagner 1564, 7; Schade 1579, 3.

<sup>290</sup> Zob. Tricia M. Ross, *Care of bodies, cure of souls. Medicine and religion in early modern Germany*, Diss. Duke University (Durham 2017).

<sup>291</sup> „Weil wir nicht Heidnische *Medici* / sondern Christen sind / gebürt uns auch Christlich hievon zu reden. Unser Herr und Heilandt Christus Jesus / hat in heilung leiblicher gebrechen stets diesen process gehalten / das er zuvor die Seele von Sünden rein / und gesundt gemacht”, Bericht 1580, 3.



in addition to administrative measures taken by the authorities, there began to appear from the end of the XV<sup>th</sup> century anti-epidemic compendia edited by city physicians (thus medical persons with university education) and intended for a wider audience; they became especially popular in the German cultural area during the XVI<sup>th</sup> century. It was no different in Gdańsk (Danzig), where a high level of medicine, and the practice of employing as city physicians well-educated medical persons (from German and Protestant universities) by the city authorities, resulted in the publication of numerous prints of this type. In total, in the years 1508–1588 in Gdańsk (Danzig) seven compendiums of this type were published. They contained general recommendations for protection against plague based on Galen's medical system relating to the so-called six unnatural things (*res non naturales*); they were part of a trend of popular medical literature containing "rules of health" (*regimen sanitatis*). The recommendations contained in the prints by Gdańsk (Danzig) city physicians of the XVI<sup>th</sup> century concerned, therefore, the preservation of unpolluted air in the city, taking sanitary measures, proper diet and physical condition, as well as "surgical" treatments (taking baths in a bathhouse, using laxatives, phlebotomy), and pharmacological care (they were also supervisors of the city pharmacy at that time). These recommendations, however, were not practical advice (contrary to their titles) that could be fully applied in a time of plague; rather, they represented the state of academic medical knowledge of that time and were only a manifestation of its popularization resulting from the medical personnel's duties. A separate place was found for considerations on a kind of "medical theology", related to the commonly shared view that the cause of the epidemic was divine anger interpreted as a punishment for sins. This was of particular importance in the confessional order (with a Lutheran dominant) that was taking shape in Gdańsk (Danzig) during the XVI<sup>th</sup> century.